

NOWINY RZESZOWSKIE

Rzeszów, 29 listopada 1962 r.

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO PZPR

Nr 284 (4186) | Wyd. A

Nakład 57.561

Ponad 100 pracowników nauki wynalazców i racjonalizatorów otrzymało wysokie odznaczenia państwowe

WARSZAWA
28 bm. w Belwederze odbyła się uroczystość dekoracji wysokimi odznaczeniami państwowymi grupy ponad 100 pracowników nauki, wynalazców i racjonalizatorów — przedstawicieli wszystkich gałęzi gospodarki i nauk technicznych.

Aktu dekoracji dokonał przewodniczący Rady Państwa — **Aleksander Zawadzki**. Obecni byli: członkowie Biura Politycznego KC PZPR i sekretarz KC PZPR — **Władysław Gomułka**, **Stefan Jędrzejowski** i **Ignacy Łoga-Sowiński**; zastępcy przewodniczącego Rady Państwa — **Stanisław Kulczyński** i **Bolesław Podeworny**; wiceprezes Rady Ministrów **Franciszek Waniołka** i in.

Wśród odznaczonych znajduje się naczelny inżynier FMiSW w Glinniku Mariampolskim — mgr inż. **Stanisław Karle**, który otrzymał Order Sztandaru Pracy II klasy.

W czasie spotkania z odznaczonymi zabrał głos **Władysław Gomułka**. I sekretarz KC PZPR złożył gratulacje wszystkim odznaczonym w imieniu KC PZPR.



V KONGRES ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH
Na zdjęciu: przewodniczący Rady Państwa **Aleksander Zawadzki** wśród delegatów Związku Zawodowego Górników. **CAF — fot. Matuszewski**

Zjazd przyjaciół dzieci odbył się w Rzeszowie

W dniu wczorajszym obradował w Rzeszowie III Walny Zjazd Delegatów Towarzystwa Przyjaciół Dzieci Okręgu Rzeszowskiego, w którym uczestniczyli m. in.: wiceprezes Zarządu Głównego TPD — **Teofil Kaczyński**, wiceprezes WK ZSL, poseł na Sejm PRL — **Franciszek Depa**, zastępca kierownika Wydziału Propagandy KW PZPR — inż. **Eugeniusz Kościelny**, wicekurator okręgu szkolnego — mgr **Stanisław Grabowski**, przedstawiciele związków zawodowych, organizacji społecznych i młodzieżowych, lekarze oraz działacze oświatowi.

Zjazd dokonał oceny trzyletniej działalności Towarzystwa. Liczy ono w województwie rzeszowskim ponad 11 tys. członków skupionych w

305 kołach. Czynne są 3 poradnie społeczno-wychowawcze oraz liczne placówki opiekuńczo-wychowawcze, które powstały głównie dzięki czynom społecznym ludności. Na uwagę zasługuje aktywna działalność kół wiejskich, które Zarząd Główny TPD zalicza do przodujących w kraju. Koło TPD w Ubiezynie w powiecie przeworskim, którego przewodniczącym jest **Kajetan Kubrak**, zorganizowało plac zabaw, dziecięcą wiejską, pomaga miejscowej szkole w dożywianiu dzieci, posiada bibliotekę popularnonaukową.

Ważną rolę wychowawczą spełniają wiejskie ogniska przedszkolne, których jest jednak za mało w stosunku do możliwości i potrzeb. Z inicjatywy kół TPD powstają w miastach place zabaw dla

(Ciąg dalszy na str. 2)

Z dyskusji na V Kongresie Związków Zawodowych

Delegaci zgłaszają interesujące wnioski i postulaty

WARSZAWA

W dniu 28 bm. V Kongres Związków Zawodowych kontynuował dyskusję nad przemówieniem I sekretarza KC PZPR — **Władysława Gomułki** i referatem sprawozdawczo-programowym **Ignacego Łoga-Sowińskiego**. W godzinach przedpołudniowych zabierało głos 10 delegatów. Pozdrowienia dla Kongresu przekazali przewodniczący delegacji związkowców z Francji, Włoch, Korei i Mongolii.

Dyskusja dotyczyła bardzo różnorodnych zagadnień od spraw ściśle produkcyjnych do zagadnień ustawodawczych. Niemal wszyscy mówcy zgłaszali interesujące wnioski i uwagi. Oto istotniejsze spośród wysuniętych postulatów:

— Prawo natychmiastowego rozwiązywania umowy o pracę z robotnikiem nie wywiązującym się ze swych obowiązków powinna mieć nie tylko dyrekcja. Również pracownik powinien mieć takie prawo, jeżeli przedsiębiorstwo nie realizuje podjętych przez siebie zobowiązań. W szerszym zakresie powinna być stosowana zasada karności grzywną kierowników zakładów pracy za łamanie ustawodawstwa (**Stefan Matecki** — Zw. Zaw. Budowlanych — Rzeszów).

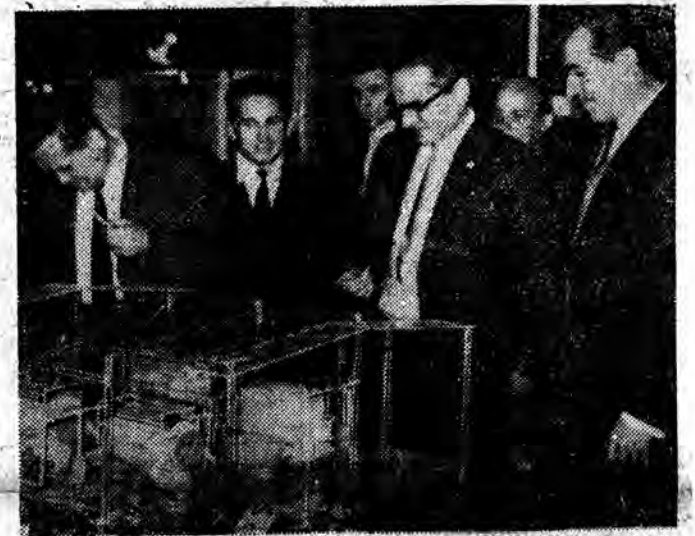
— Należy ujednoczyć taryfikatory i systemy płac dla robotników wykonujących te same czynności w zawodzie bez względu na to, w jakim dziale gospodarki narodowej pracują. Drwale i niektórzy inni pracownicy leśni powinni być zaliczeni do pierwszej

kategorii zatrudnienia (**Jan Mondygrał** — Zw. Zaw. Prac. Leśnych i Przemysłu Drzewnego).

— Trzeba powołać wyższą szkołę pielęgniarstwa lub wydział przy akademiach medycznych oraz otoczyć większą opieką pielęgniarki i położne pracujące w wsi. (**Anna Ginalska** — Zw. Zaw. Prac. Służby Zdrowia).

— Tradycyjny podział na pracowników fizycznych i umysłowych powinien być w układach zbiorowych przemysłu

(Ciąg dalszy na str. 2)



W związku z V Kongresem Związków Zawodowych, w kularach sali kongresowej PKiN w Warszawie czynna jest wystawa przemysłu chemicznego.

Na zdjęciu: minister przemysłu chemicznego **Antoni Radziński** (drugi z prawej) zwiedza wystawę. **CAF — fot. Szyperko**

Czynem produkcyjnym witają naftowcy zbliżający się „Dzień Górnika”

ZBLIŻAJĄCY SIĘ „Dzień Górnika” naftowcy uczczą wzmożonym wysiłkiem produkcyjnym. I tak załoga Zakładu Eksploatacji w Partyni zobowiązała się wydobycie ponad plan w IV kwartale br. 185 ton ropy naftowej oraz przepracować 820 roboczogodzin w ramach czynu społecznego. Wartość podjętych zobowiązań oblicza się na 216.750 zł. Jeśli realizacja zobowiązań przebiegać będzie bez przeszkód, to zakład wykona roczny plan wydobycia ropy naftowej w dniu 23 grudnia br.

Liczne zobowiązania produkcyjne podjęła także załoga Fabryki Maszyn i Sprzętu Wiertniczego w Glinniku Mariampolskim. Pracownicy pe-

szególnych wydziałów zobowiązali się wykonać dodatkowe komplety narzędzi i skrócić termin realizacji planowanych zadań. Wartość zobowiązań jednego tylko wydziału rotacyjnego wynosi ponad 52 tys. zł. Załoga odlewni postanowiła ubiegać się o tytuł „Wydziału Pracy Socjalistycznej”, wzywając pozostałe wydziały do współzawodnictwa. (**JA**)

97 osób zginęło w katastrofie samolotu brazylijskiego

RIO DE JANEIRO
W katastrofie brazylijskiego odrzutowca pasażerskiego „Boeing 707”, który 27 bm. leciał z Los Angeles do Rio de Janeiro, zginęło 97 osób. Z niewiadomych dotychczas przyczyn samolot rozbił się podczas przymusowego lądowania, uderzając o ponad 1.600-metrową górę. Katastrofa wydarzyła się w miejscowości Atocongo, położonej w odległości 19 km na południe od stolicy Peru, Limy.

Podano, że w katastrofie „Boeinga 707” zginęli m. in.: peruwiański minister rolnictwa, generał **Jesus Melgar** o-

raz 10 członków delegacji kubanckiej, powracającej z konferencji FAO w Rio de Janeiro. Szczątki samolotu rozleciały się na dużym obszarze. Większość ciał ofiar katastrofy niemal doszczętnie spłonęła.

Święto narodowe Jugosławii Depesze z Polski

Do Prezydenta Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii
Towarzysza
JOSIPA BROZ-TITO

Belgrad

W imieniu Rady Państwa i szczerze Polakiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz naszym własnym przesyłamy Wam i zaprzyjaźnionym narodom Jugosławii serdeczne gratulacje z okazji święta narodowego. Zaczynamy najlepsze życzenia postępów w socjalistycznym rozwoju Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii, jak również życzenia pomyślności dla Was osobiste.

ALEKSANDER ZAWADZKI
Przewodniczący Rady Państwa
Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej

JÓZEF CYRANKIEWICZ
prezes Rady Ministrów
Polskiej Rzeczypospolitej
Ludowej

Minister spraw zagranicznych **Adam Rapacki** przesłał z tej samej okazji depeszę gratulacyjną do sekretarza stanu dla spraw zagranicznych Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii **Koca Popovica**.

Nigdy nie jest za późno...

RZYM
Nie wszystkie miasta, które wydały sławnych ludzi, śpieszą się ze stawianiem pomników swym bohaterom. Włoskie miasteczko Vinci zdecydowało się dopiero teraz wznosić pomnik na cześć wielkiego Leonarda. Zarząd miasteczka zaczął od tego, że rozstał na cały świat 13 tysięcy listów, zawierających prośby o datki na ten cel.

CIĘKAWOSTKA

SETUCZNA SZCZĘKA W URNIE WYBORCZEJ

NOWY JORK
„No, narazie skończono” — powiedział w nocy z 8 na 7 bm. jeden z członków komisji wyborczej w Truro, w stanie Massachusetts, **Al Betten** court, po obliczeniu ostatnich głosów w swym okręgu w wyborach gubernatorskich. Kartki wyborcze zapakowano

DNIA

szybko z powrotem do urny i zapieczętowano ją. **Mr. Betten** court dopiero teraz spostrzegł, że wewnątrz urny zniknęła również jego szatczna szczeka, którą podczas obliczania głosów położył na urnie. Ponieważ obliczenie

io tylko bardzo niewielką przewagę kandydata demokracji, **Endicotta Peabody** nad dotychczasowym gubernatorem, republikaninem **Johnem Volpe**, szef policji w Truro zarządził ponowne obliczenie głosów, które ma nastąpić dopiero w najbliższych dniach. **Mr. Betten** court musiał więc zrezygnować z soczystych befsztyków i jest tylko zupa.



W porcie szczecińskim

W porcie szczecińskim załadowano na statek „Arasloc” partię polskiego cukru przeznaczoną dla Norwegii.

CAF — fot. Weczer

Jaka będzie dzisiaj pogoda?

Sytuacja baryczna: Europa północna jest w zasięgu rozległej depresji barycznej z ośrodkiem w rejonie morza Barentsa. Polska leży w obszarze walu wyżowego, łączącego wzdłuż centrum nad Anglią z wzniesieniem nad Morzem Kaspijskim. Prognoza pogody: Pochmurno i mgliście z przejaśnieniami i rozproszonymi w ciągu dnia. Temperatura dniem do plus 4 st. C., nocą minus 4 st. Wiatry słabe, z kierunków zachodnich.



W BIAŁYM DOMU podano oficjalnie do wiadomości, iż w czwartek 29 bm. odbędzie się spotkanie prezydenta USA J. Kennedy'ego z pierwszym zastępcą przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR A. Mikojanem.

AGENCJA TASS podała we wtorek, że w dniach od 28 do 27 listopada uczeni radiocyflicy kilkakrotnie nawyżyli łączność radiową ze stacją międzyplanetarną „Mars 1”, oddaloną od Ziemi (według stanu z wtorku) o 8 milionów 728 tys. kilometrów.

WE WTOREK ogłoszono w Londynie oficjalnie, że w dniach 19 i 20 grudnia premier Macmillan spotka się na wyspach Bahama z prezydentem Stanów Zjednoczonych Kennedym.

27 BM. — na nocnej zmianie górniczy policyjny wydobyl 100-milionową, od początku br. tonę węgla; w roku ub. poziom ten osiągnięto o 10 dni później.

CZŁONKOWIE Związku Zawodowego Mechaników zastrajkowali w środę rano na przeladku Canaverall w obiektach prowadzonych przez firmę Lockheed Aircraft Corp. i wystawili pikietę przed dwiema bramami tego ośrodka rakietowego.

28 BM. wyjechała do Afganistanu polska delegacja handlowa, która przeprowadzi rozmowy w sprawie wymiany towarowej między Polską a Afganistanem na rok 1962.

WE WTOREK minister handlu zagranicznego PRL Witold Trampeński, przebywał w stolicy Brazylii, gdzie podejmowany był przez ministra przemysłu i handlu Otavio Diasa Carneiro oraz przeprowadził dłuższe rozmowy na temat możliwości rozszerzenia wymiany gospodarczej między Polską i Brazylią.

GEORZONO, że prezydent de Gaulle skorzystał z prawa łaski i darował życie skazanym na śmierć przwyłcom OAS, eks-generałowi Jouhaudowi i Andre Canalowi.



Minister obrony NRF oskarżony Franz Josef Strauss ze swoim nieodłącznym cygarem podczas konferencji koalicyjnych partii parlamentarnych CDU/CSU. Gabinet został rozwiązany. Jaka przyszłość czeka Straussa?... Na zdjęciu z lewej — Detlev Struve.

CAF

Wysokie kary w procesie welnianym

KATOWICE Przed Sądem Wojewódzkim w Katowicach zakończył się we wtorek proces przeciwko 11 pracownikom Spółdzielni Pracy Tkaczy i Dziełarzy w Krakowie. Oskarżeni używając do produkcji walców znacznie gorszych gatunków wełny, niż przewidywała receptura, przywłaszczali sobie ponad 10 mln zł. Przewód sądowy udowodnił winę oskarżonych. Prezes Spółdzielni Jan Wyganowski skazany został na dożywotnie więzienie; kie-

Z obrad Komitetu Rozbrojeniowego Szwecja proponuje wstrzymanie podziemnych wybuchów nuklearnych

Projekty powołania zespołu uczonych do kontroli zakazu prób

GENEWA Szwecja oświadczyła w środę, że jeżeli mocarstwom nuklearnym nie uda się osiągnąć do 1 stycznia porozumienia w sprawie całkowitego zakazu prób jądrowych, tzn. w sprawie prób podziemnych, to należałoby ustanowić ograniczone w czasie moratorium na eksperymenty podziemne.

Szwecja zaproponowała jednocześnie, aby powołać międzynarodową komisję naukową, która w pewnym stopniu kontrolowałaby owo moratorium.

Propozycje szwedzkie przedstawił na środowym posiedzeniu Komitetu Rozbrojeniowego 18 państw ambasador Rolf Edberg.

Stwierdzając, iż konieczne jest jak najszybsze zaprzestanie wszelkich prób jądrowych, Edberg zwrócił też uwagę na pewne zbliżenie stanowisk między ZSRR i USA w toku

dotychczasowych rokowań rozbrojeniowych.

Delegat Szwecji powiedział, że zaproponowana przez ZSRR forma kontroli przy zastosowaniu urządzeń automatycznych, tzw. „czarnych skrzynek” może spełnić swoją funkcję, jeśli chodzi o ułatwienie identyfikacji podziemnych wybuchów nuklearnych.

Zdaniem Edberga, pewna minimalna kontrola dokonywana przez proponowaną międzynarodową komisję naukową mogłaby dać wiele ważnych doświadczeń, pomocnych przy rozwiązaniu ogólnego

problemu kontroli przestrzegania zakazu prób.

Delegaci W. Brytanii i Stanów Zjednoczonych, nawiązując do wystąpienia delegata Szwecji, starali się wykazać, że ograniczenie systemu kontroli wyłącznie do komisji naukowej, jest niewystarczające i że system ten musi przewidywać obowiązkową inspekcję w terenie. W ten sposób państwa zachodnie jeszcze raz dały do zrozumienia, że w najbliższych rokowaniach w sprawie zakazu prób jądrowych w ramach podkomitetu trzech będą pozostawać na starych pozycjach.

Sesja Soboru odłożona na rok

Przemówienie papieża do biskupów polskich wzbudziło duże zainteresowanie

(OD STAŁEGO KORESPONDENTA AR Z RZYMU)

Na wtorkowym posiedzeniu kongregacji generalnej Soboru Watykańskiego odczytano pismo papieża Jana XXIII, w którym zawiadamia on kongregację generalną, że postanawia wyznaczyć termin II sesji Soboru na dzień 8 września 1963 r. Niedawno ogłoszono w Watykanie, że II sesja odbędzie się na wiosnę przyszłego roku — 12 maja. Obecna decyzja papieża w sprawie przełożenia terminu II sesji wywołała w kołach

soborowych liczne komentarze. Powszechnie uważa się, że tendencja przedłużania przerwy wychodzi ze środowisk przeciwnych reformom w Kościele, które pragnęłyby raczej dokonać korekty w komisjach, aniżeli dopuścić do ujawniania zbyt poważnych rozbieżności stanowisk na plenum Soboru.

Prasa włoska komentuje nadal niedzielne przemówienie papieża do biskupów polskich, a także echa audycji udzielonej przez Jana XXIII członkowi Rady Państwa, posłowi Jerzemu Zawieskiemu. „Unita” podaje obszerną wiadomość na temat domniemywanej treści przemówienia Jana XXIII do biskupów polskich. Zdaniem dziennika, papież poruszył w swoim przemówieniu niedzielnym trzy problemy: 1) możliwość rozwijania przez Kościół katolicki inicjatyw pokojowych w rodzaju apelu mediacyjnego papieża w czasie kryzysu kubańskiego; 2) zagadnienie doświadczeń i wniosków wpływających ze stosunków między państwem socjalistycznym a Kościołem w Polsce; 3) sprawę ewentualnego uznańia przez Watykan granic na Odrze i Nysie oraz stabilizacji kościelnej administracji na Ziemiach Zachodnich. IX

Skład społeczny parlamentu francuskiego

PARYŻ

W Paryżu ogłoszono oficjalnie skład społeczny francuskiego Zgromadzenia Narodowego. Odzwierciedla on w sposób bardzo wymowny wielko-burżuazyjne oblicze rządu V Republiki. W Zgromadzeniu Narodowym zasiada co prawda 21 robotników, ale równocześnie 41 wielkich

właścicieli ziemskich, 21 administratorów wielkich monopolii, 15 właścicieli mniejszych fabryk, 9 wojskowych, w tym 5 generałów, 9 różnych przedsiębiorców, 6 dyrektorów monopolii ubezpieczeniowych, 4 właścicieli drukarni, 3 dyrektorów firm reklamowych itp. Stanowisko wielkiego kapitału reprezentują również przedstawiciele wolnych zawodów, jak np. 53 adwokatów i notariuszy, 28 kupców itp. Nie ulega wątpliwości, że 50 wyższych urzędników państwowych i 6 emerytowanych wyższych urzędników również takie stanowiska odzwierciedla.

Szczególnie charakterystyczny jest skład osobowy grupy gaullistowskiej UNR. Takiej na 229 deputowanych tej grupy w Zgromadzeniu Narodowym zasiada: 49 administratorów, prezesów i dyrektorów generalnych towarzystw akcyjnych i monopolii, 3 prefektów policji, 2 podprefektów, 25 wyższych urzędników, 9 oficerów, w tym 5 generałów.

V Kongres

(Ciąg dalszy ze str. 1)

stwu chemicznego zastąpiony podziałem na pracowników kwalifikowanych i niewykwalifikowanych. Zbyt wysoki (75 proc.) jest udział premii w zarobkach pracowników przemysłu chemicznego. Ta część ruchoma uzależniona od czynników, na które robotnicy nie mają wpływu, jak np. dopływ prądu czy dostawy

surowca, powinna być obniżona, przy zachowaniu ogólnego poziomu zarobku. (Tadeusz Tomasz — Zw. Zaw. Prac. Chemicznego). — Związki zawodowe wspólnie z resortem powinny opracować plan rozwoju mechanizacji w PGR na najbliższe lata (Jan Świerczyński — Zw. Zaw. Prac. Rolnych).

— Zasady rozliczania funduszu płac w handlu powinny być zmienione. Dotychczas w tej dziedzinie panuje pewien automatyzm, polegający na tym, że niedobory powstające w wyniku złej pracy niektórych przedsiębiorstw pokrywane są z nadwyżek uzyskiwanych przez dobre przedsiębiorstwa. Taki system krzywdzi załogi, posiadające duże osiągnięcia. (Roman Polakiewicz — Zw. Zaw. Prac. Handlu i Spółdzielczości).

— Konieczna jest rozbudowa bazy techniczno-redakcyjnej telewizji i wielu wydawnictw. (A. Karaczewski — Zw. Zaw. Prac. Prasy, Książki i Radia).

Plenum NK ZSL omówiło działalność kółek rolniczych

WARSZAWA

28 bm. zakończyło dwudniowe obrady VII plenarne posiedzenie naczelnego Komitetu ZSL, poświęcone zadaniom Stronnictwa w rozwoju i działalności kółek rolniczych.

Plenum podjęło uchwałę określającą zadania Instancji, kół i członków Stronnictwa w zakresie organizacyjnego umacniania oraz rozwoju społeczno-gospodarczej działalności kółek rolniczych.

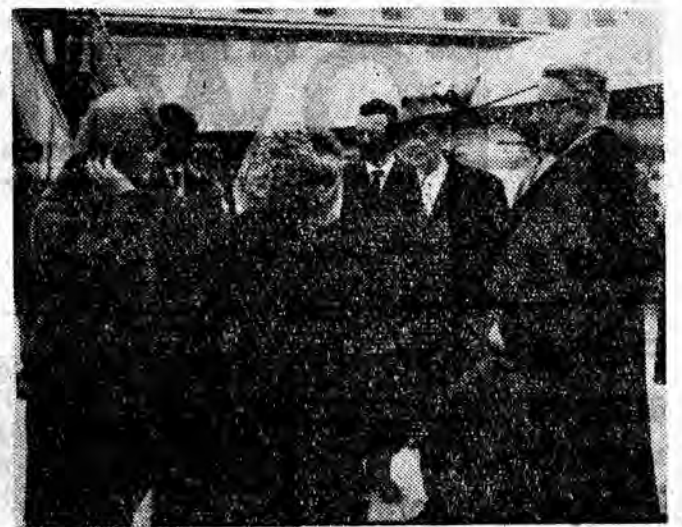
Obrady podsumował prezes NK ZSL Czesław Wycech. Podkreślając, że sprawa podniesienia produkcji rolnej jest obecnie sprawą pierwszoplanową, prezes Wycech stwierdził, że aktywni i członkowie ZSL muszą w większym stopniu włączyć się w działalność kółek rolniczych, które w rozwoju rolnictwa odgrywają zasadniczą rolę. Mówca wskazywał na podstawowe znaczenie, jakie dla rozszerzenia i pogłębienia działalności kółek ma społeczno-gospodarcza inicjatywa chłopów.

Koła wiejskie i komitety gromadzkie ZSL w jednolitym działaniu z ogniwami organizacyjnymi PZPR powinny pobrać i rozwijać tę inicjatywę, powinny stwarzać coraz lepsze warunki dla wszechstronnego rozwoju kółek, dla realizacji planów gromadzkich, dla wzrostu produkcji rolnej we wszystkich wsiach i wszystkich gospodarstwach.

TOTO-LOTEK informuje :

P. P. Totalizator Sportowy zawiadamia, że w specjalnym konkursie sportowym Toto-Lotek z dnia 25. XI. 1962 r. stwierdzono: 1 rozwiązanie z 6 traf., wygr. ok. z 1.000.000, 4 rozw. z 5 traf. prem., wygr. po zł 321.204, 75 rozw. z 3 traf. zwykł., wygr. po ok. z 24.984, 5.760 rozw. z 4 traf., wygr. po ok. z 396, 124.484 rozw. z 3 traf., wygr. po ok. z 18. Jednocześnie komunikujemy, że na wylosowaną kombinację banderoli nr 7242 — odnaleziono ogółem:

133 kupony wielokładowe — premię po 2.000 zł i 18 kuponów jednozakładowych — premię po 500 zł. Pełne listy znajdują się do wglądu w kolekturach Toto. Państwowe Przedsiębiorstwo „Totalizator Sportowy” zawiadamia, że w zakładach piłkarskich z dnia 25. XI. 1962 r. stwierdzono: 12 rozw. z 11 traf., wygrane po zł 15.520, 187 rozw. z 10 traf., wygrane po zł 567. Z uwagi na okres reklamacyjny (7 i 11 dni) wysokość nagród może ulec zmianie.



W dniu 27 XI 1962 r. powrócił z Budapesztu członek Biura Politycznego i sekretarz KC PZPR, przewodniczący polskiej delegacji na VIII Zjazd WSPR, Edward Ochab. Na lotnisku Okęcie witali go przedstawiciele KC PZPR z Znanem Kliszko na czele. CAF

Zjazd przyjaciół dzieci

(Ciąg dalszy ze str. 1)

dzieci, jednak brak jest dla nich odpowiedniego sprzętu. Towarzystwo udziela również dzieciom niezamierzonym pomocy materialnej oraz lekarskiej.

Zarówno w dyskusji, jak i w uchwale postulowano zwiększenie liczby placówek opiekuńczo-wychowawczych dla dzieci w wieku przedszkolnym oraz udzielanie pomocy młodzieży w organizowaniu zajęć pozaszkolnych. Podstawowym zadaniem Towarzystwa jest popularyzowanie idei społecznej opieki nad dziećmi. Konieczne jest więc krzewienie kultury i wiedzy pedagogicznej wśród rodziców oraz ściśle współdziałanie z organizacjami młodzieżowymi i związkami zawodowymi.

Zjazd dokonał wyboru władz okręgowych Towarzystwa oraz delegatów na Zjazd Krajowy. Prezesem nowo wybranego ZO TPD jest poseł na Sejm PRL, Maria Augustyn, wiceprezesami — Zygmunt Latusek i Kazimiera Holzer, sekretarzem — Eugeniusz Pleśniak.

Z. K.

Bokserzy SC Chemie z Halle (NRD) w Rzeszowie

Dwa spotkania międzynarodowe w Jarosławiu i Krośnie

Dzisiaj wieczorem przybywają do Rzeszowa na 8-dniowy pobyt pięciorazowe pierwszoligowe zespoły SC „Chemie” z Halle (NRD), którzy zagrają dwa międzynarodowe spotkania towarzyskie ze Stalą (Stalowa Wola) w sobotę i w niedzielę 30 i 31 grudnia br. w Jarosławiu i Krośnie.

„Zespół SC „Chemie” gościł już u nas w ubiegłym roku remisując w Stalowej Woli 10:10 i przegrywając w Przemyślu 12:8. Najbardziej waleczny był w Jarosławiu, wygrywając (w najbliższym, jaki można było zmontować składzie) w Halle i Karl-Marx-Stadt — 12:8. Sukces to dużego kalibru, gdyż w zespole niemieckim waleczyli aż pięciu reprezentantów kadry narodowej NRD.

W tym roku nasi goście przybywają do Rzeszowa również w swoim najsilniejszym składzie. A oto nazwiska ich czołowych zawodników w kolejności wag od muszej do ciężkiej: Kimmel, Treilag, Roehling, Heyse (Czapla), Hillmann, Wesphke, Wilke, Schaefer, Raschke (Strenber) i Juetter. Najsilniejszym punktem zespołu niemieckiego jest wielokrotny mistrz NRD w wadze lekkiej i reprezentant tego kraju Helmut Heyse. Kierownikiem zespołu jest p. Schaaf. Wraz z drużyną przyjeżdża także dwóch sędziów NRD (ring i punkty) oraz lekarz dr Witosehek.

W bieżącym roku rzeszowski OZE miał pewne trudności z ustatkowaniem najsilniejszego składu.

Wierzymy jednak, że nasi pięciorazowie postarają się godnie reprezentować barwy Rzeszowa i nie zawieść pokładanego w nich zaufania.

Na ringach Jarosławia i Krośnie wystąpią m. in. tacy zawodnicy, jak: Wiatrzyk, Gołobiewski, Szybalski, Kosiński, Szado, Euzgapski i Kłis z Stali Stalowa Wola, Paczkowski, Zi. Jabłoński, Matek, Świąt, Cieliški i Nedza ze Stali Rzeszów, Fytel i Nowakowski ze Stali Mielec oraz Radon, Pieróg, Treła i Dragan z WKS „Bieszczady”. Być może, że w Krośnie wystąpi również Rohan.

Zespół nasz osłabiony będzie brakiem Rzeńkiewicza (który wyjechał z reprezentacją GRZ do Włoch) oraz Łabuzińskiego i Gawliasa ze Stalowej Woli, którzy odnieśli kontuzje podczas ostatniego spotkania o mistrzostwo I ligi z Gwardią Łódź. Zawody w Jarosławiu i Krośnie zostaną w hali targowej o godzinie 19,15, w Krośnie zaś w hali MZKS o godzinie 18.

Rzeszowianie w reprezentacji II ligi

Dośkonale spisująca się olimpijska drużyna naszych piłkarzy kończy tegoroczny sezon meczem z reprezentacją II ligi. Spotkanie rozegrane zostanie w dniu dzisiejszym na stadionie warszawskiej Legii. Do reprezentacji II ligi powołano czterech naszych piłkarzy: Fytlasa, Budka i Haręglika z Mielca oraz Kilara z Krośnie.

W niedzielę 3 grudnia br. reprezentacja Polski (juniorzy) gra w Budapeszcie decydujący mecz o awans do finałowej „szesnastki” na przyszłoroczny turniej UEFA. W składzie występującej ekipy znajduje się również zawodnik krosnińskiego MZWS — obrońca Niznik.

O PUCHAR NARODÓW

Pln. Irlandia — Polska 2:0 (1:0)

WŁĄCZWIWIE CAŁA sprawa można by streścić w kilku słowach. Krzywdzi się zdolnego i niezwykle ambitnego człowieka. Spętany niewidzialnymi prawdami, ale jakże dokuczliwymi i skutecznymi postrojkami bezdusznej biurokracji. Od dwóch lat osamotniony prawie i rozgoryczony, nie potrafi mówić z otwartym zapalem o tym wszystkim co zaszło. Mógłby przecież, ale nie chce, a może nie potrafi? Trudniej mu żyć wśród ludzi, tym bardziej że rogata ma duszę. Odważny, bezkompromisowy dla zła i niesprawiedliwości.

Miałbym więc pisać o dość powszechnych wypadkach przyczyniania pazurków zbyt niebezpiecznym i drapieżnym „orłom”. Sięgająca dalece poza ramy takiego stereotypu sprawa Leona Zawady* pierwszoplanowymi, społecznymi i ekonomicznymi racjami usuwa w cień trudne do rozszyfrowania zawiłości i burze środowiskowego kołowania.

Sam Leon Zawada mówi niechętnie. Odnosiłem wrażenie, że jest uosobieniem ludzkiej skromności. Powiedziałbym też — niezwykle ambitny. Na miarę swych zdolności i niespotykanej intuicji utalentowanego, nietytułowanego — naukowca — praktyka.

Powiedział otwarcie, że trudno przewidzieć, w jaki sposób zareagują zainteresowani na wtajemniczenie dziennikarza. Dlatego ukrył gorzyc wielkiego zawodu. Są jednak ludzie, którzy znają szczegóły. Szczegółowo zainteresowani i na szczęście nie związani hierarchicznymi zależnościami — nie potrafią ukryć niczego. Pozostały też dokumenty.

Ze zmieszaniem uczuciami wglądałem się w treść wielostronicowych pism, oświadczeń, interwencji. W ciągu dwóch lat powstało nie najuboższe archiwum. Wszystkie papierki mówią o wynalazku, który w Urzędzie Patentowym oznaczono numerem 46130. Po zapoznaniu się z tymi dokumentami, niejedną zwątpiłby w prawdziwość treści deklaracji o priorytecie społecznego ruchu racjonalizatorskiego. Nie wątpmy w idee, której wierny pozostał nadal Leon Zawada.

POSMAK SŁAWY

Z niejednego pieca chleb jadł nasz bohater, zanim z umysłem i sercem związał się z przemysłem naftowym. Kiedyś, jak sam mówi, pedził trochę cygański tryb życia. Dziś tu, jutro tam. Pracował w wielu fabrykach, zdobył kilka zawodów. Przydały mu się te doświadczenia niespokojnych, młodzieńczych lat, kiedy osiadł na stałe w Sanoku. Wkrótce, prosty robotniczek

zadziwił wszystkich, ciekawymi i oryginalnymi pomysłami. Co roku składał w szufladzie podobne do złotych i ciemnoniebieskich dyplomów — świadectwa wynalazków i usprawnień. Czasami dwa, czasami dwa w roku. W latach 1952—1956 kierował pracami racjonalizatorów Zakładu Eksploatacji w Sanoku. Miał 45 lat, gdy został uczniem Technikum Naftowego w Krośnie. Decyzję tłumaczy z rozbrajającą szczerością.

— Było ciężko, to jasne. Praca, nauka, dojazdy i poważne w tym czasie zmarnotrawienia rodzinne. Ale dener-

ku tysięcy metrów pod ziemią. Wydobyc go stamtąd może bez trudu hydrauliczna pompa węgłbna.

W maju 1960 roku Zawada zgłosił w sanockim Zakładzie Eksploatacyjnym projekt takiej pompy. Od razu poproszono dwóch naukowców o wydanie opinii. Były niezwykle pozytywne. Podpisali się pod nimi prof. inż. Z. Wilk, kierownik Katedry Eksploatacji Ropy i Gazu AGH oraz doc. inż. J. Ostaszewski z Krośnieńskiego Instytutu Naftowego.

Dla dalszych wywodów celowe będzie podać zawite wprowadzenie, ale istotne uryw-

ku. Dlaczego pomysł noszący cechy wynalazku został zakwalifikowany jako temat w planie postępu technicznego zostanie tajemniczą wyjątkową decyzją. Nawiasem mówiąc decyzję podjęto bez zgody autora i mimo jego dwukrotnych interwencji.

Moim skromnym zdaniem projekty wynalazcze powinny być realizowane zgodnie z obowiązującymi przepisami. Poza tym wszystko to, o czym wiedzieliśmy przed i po X Plenum o roli i znaczeniu racjonalizacji oznacza m. in. twórczą inicjatywę, od wagę eksperymentowania i wszechstronną pomoc dla ludzi o „złoty rękach”.

granicy. Wydajność 10—15-krotnie wyższa od krajowych pomp. 20-procentowe zmniejszenie zużycia energii. Wydajniejsza o dwa razy od renomowanych przecież pomp produkowanych w ZSRR i USA (obniżenie zużycia energii o 50 proc.). Sukces.

W czasie prób nie stwierdzono żadnych wad w działaniu pompy. W protokołach nie wspomina się ani słowem o konieczności modernizacji czy też potrzebie dalszego doskonalenia pompy.

„Temat postępu technicznego nr 3/61 został zrealizowany”. Tyle miał do powiedzenia główny inżynier ZE w Sanoku. Ani słowa uznania dla wysiłku i sukcesu wynalazcy.

Na pytanie Zawady — co dalej? — Przedsiębiorstwo Kopalnictwa Naftowego w Krośnie zrezygnowało już o twarcie z praw do wynalazku. Wielkopolskim gestem zgodziło się na imienne opatentowanie wynalazku, bez zgody na to Ministerstwa. Przynajmniej stało się faktem: niech Zawada cieszy się wynalazkiem sam. W jednym z „usprawiedliwiających” dokumentów czytamy: Kierując się... potrzebą zabezpieczenia pierwszeństwa patentu dla kraju jako że zagranicą również pracuje nad doskonaleniem tego typu pomp nie sprzeciwialiśmy się ewentualnemu zgłoszeniu patentu prototypu na własne imię pomysłodawcy”. Bez komentarzy.

Przy okazji Zawada dowiedział się, że prototyp pompy posiada wiele wad(!?), że nie nadaje się obecnie do zastosowania oraz że „wnioskodawca nie może sobie rościć pretensji z tytułu wynalazku, ponieważ projekt ten został chwilowo odrzucony”.

„Rozsądne oczekiwania” na wynik prób okazało się obłudnym manewrem i wygrywaniem na czasie. Niezależnie od „świętych” racji przedsiębiorstwa, taki sposób załatwiania racjonalizator-

(Ciąg dalszy na str. 4)

* Na prośbę autora wynalazku, nie podajemy jego prawdziwego nazwiska.

Patent nr 46130

wowało mnie, że kierownik racjonalizatorskiej komórki, tzn. ja, nie potrafił zrozumieć, a nawet właściwie odczytać treści wniosków racjonalizatorskich. Wiedziałem, że za kilka lat ludzie bez konkretnego wykształcenia przestaną się liczyć.

Skończył szkołę, otrzymał dyplom technika naftowego. Zrobiłbym jednak wyjątek dla Zawady i powiedziałbym, że posiada on zawód racjonalizatora. Techniczne lamigłówki i pomysły wypełniają mu bez reszty wolny czas. Pasja nie ustala mimo cierpkiego smaku racjonalizatorskiego chleba.

Kilka lat temu nie zgodził się z opinią zakładu. Wynik sporu w Urzędzie Patentowym potwierdził, że jeden z jego wynalazków nie był tylko zwykłym usprawnieniem. Tak się jakoś złożyło, że wkrótce po tym incydencie został zwolniony z pracy. Interwencja najwyższych władz przekreśliła tę nieprzemysłaną decyzję.

Zasługi Zawady zostały później oficjalnie uznane i docenione. W 1961 roku L. Zawada otrzymał dyplom zasłużonego racjonalizatora. Odnaczony również został złotą i srebrną odznaką racjonalizatorską. Dlatego ręka by mi uszła, gdybym chciał logicznie łączyć dawne niesnaski z losami patentu nr 46130.

A JEDNAK TO DZIWNIE

Myśl o tej pompie nie dawała mu spokoju jeszcze wtedy, gdy uczęszczał do Technikum Naftowego. Siadał wieczorami, rysował, obliczał i kreślił. Tak przez dwa lata. Dotychczas nikt się tym zagadnieniem nie zajmował. Zadawał się starymi typami pomp, które były dostosowane do wydobywania ropy z płytkich odwiertów. A przecież przyszłe, to wymarzone płynne złoto, znajdował się ma na głębokości kil-

ki z opinii prof. Zdzisława Wilka.

„Uważam, że zastosowanie jednocylinrowej pompy tłokowej na górze utrudni pracę, natomiast projekt zasadniczy, przewidujący użycie pompy (odśrodkowej lub innej), odpowiednio wymiennojanej z automatyczną regulacją jest rozwiązaniem lepszym” (podkreślenia moje — WB).

Dalej prof. Wilk pisze, że konstruktorzy amerykańscy pracują nie od dziś nad stworzeniem takiej pompy i nie mogą poradzić sobie z pewnymi technicznymi trudnościami. „Projekt ob. Z... — czytamy — wydaje mi się lepszy od wyżej wymienionego, ponieważ nie przewiduje takich precyzyjnie wykonanych i delikatnych stawideł jak pompa amerykańska. W końcu zaznaczam, że projekt ten interesuje mnie bardzo...”

Na takie dictum Zakład Eksploatacji zgłosił zastrzeżenia pierwszeństwa opatentowania wynalazku. Ostatni wniosek wysłano do UP już wtedy, kiedy skończyła się sielanka, a projekt Zawady został odrzucony.

Skierowanie całej sprawy na „męczeńską” drogę planu postępu technicznego wynikać mogło z nieznajomości przepisów o wynalazczości pracowniczej. Dla siebie zachowam inne „powody”, które podałem mi bardziej wtajemniczeni w formie „przyopuszczam, że...”

Zgodzę się ostatecznie z tym, że działanie na wloką nie pozbawione jest pierwiastków rozsądka. Zawadę okrzyknąć można wynalazcą wtedy, kiedy wszystko będzie czarno na białym. Niach skonstruuje i podda próbom swoją pompę. Wtedy zobaczymy...

Konstruował sam bez niczyjej pomocy. Późniejsze zapewnienia o tym, że jeden z inżynierów wykonał dokumentację techniczną nie odpowiadają prawdzie. A on zrobił tę pompę „z niczego”, z części, które zyczliwi dostarczyli mu z odległych niekiedy województw.

BEZ MASKI

Miesiąc trwały próby pompy w Kopalni Wielopole. Głębokość odwiertu — 670 m. Ze sporządzonych protokołów wynika, że pompa Zawady bije na głowę znane typy urządzeń w kraju i za-

Reorganizacja dała wyniki

Nie będziemy czekać na rentę kilka miesięcy!

Rozmowa z dyrektorem Zakładu Ubezpieczeń Społecznych — Oddział w Rzeszowie MGR JÓZEFEM RADWANEM.

Na początku kilka słów o działalności Oddziału Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Rzeszowie po reorganizacji w 1960 r.

Po reorganizacji i przejęciu zadań z b. Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej oraz rad narodowych — Zakład Ubezpieczeń Społecznych w Rzeszowie rozwijał swą działalność w warunkach daleko posuniętej decentralizacji i przy stosowaniu zielonego światła w sprawach organizacyjnych. Moim zdaniem — w dotychczasowych przedsięwzięciach szczególnie ważny był fakt, iż działalność ta była wynikiem dalszej demokratyzacji i upowszechnienia ubezpieczeń społecznych. Umożliwiło to przeprowadzenie zapowiadanej decentralizacji sprawnie i szybko.

Do chwili obecnej Zakład Ubezpieczeń Społecznych przekazał wiele usprawnień z zakresu świadczeń rentowych placówkom terenowym.

Jakie placówki terenowe zostały powołane na terenie województwa rzeszowskiego, oraz gdzie one działają?

Na terenie naszego województwa zostało powołanych 7 inspektoratów terenowych i 14 punktów informacyjnych przy prezydiach rad narodowych. Inspektoraty terenowe działają w Przemyślu, Jarosławiu, Stalowej Woli, Dębicy, Jasle, Krośnie i Sanoku. Obejmują one swoim zasięgiem 2 do 3 powiatów, przy czym przy tworzeniu brano pod uwagę dogodność środków komunikacyjnych i rozmieszczenie większych ośrodków przemysłowych. W pozostałych miastach powiatowych zorganizowano punkty informacyjne.

Niezależnie od powyższych placówek, powierzono prowadzenie niektórych zadań z zakresu świadczeń rentowych większym zakładom pracy, w których powołano i przeskolono zakładowych referentów rentowych.

Jakie uprawnienia zostały przekazane placówkom terenowym?

Podstawowymi placówkami, którym Oddział przekazał wiele ważnych zadań z zakresu ubezpieczeń społecznych są inspektoraty terenowe.

Inspektoratom tym przekazano między innymi uprawnienia przyjmowania i kompletowania wniosków rentowych, obsługę przy inspektoratach obwodowych komisji lekarskich do spraw inwalidztwa i zatrudnienia, opracowywanie projektów decyzji w spra-

wach rentowych, wypłatę zasiłków pogrzebowych, sprawowanie nadzoru i udzielanie instruktażu punktom informacyjnym i zakładom pracy oraz udzielanie wszelkiego rodzaju informacji w sprawach ubezpieczeń społecznych.

Działające w terenie punkty informacyjne przy radach narodowych przyjmują strony, udzielają informacji w sprawach rentowych oraz kompletują i przesyłają wnioski rentowe do inspektoratów. Ponadto zakładowi referenci rentowi zaopatrują pracowników zakładów pracy ubiegających się o rentę we właściwe druki oraz udzielają pomocy pracownikom w otrzymaniu i uporządkowaniu dokumentów niezbędnych do przyznania prawa do renty.

W ten sposób cały teren województwa rzeszowskiego został objęty placówkami, które przyjmują od stron i opracowują nowe wnioski rentowe.

Jak oceniasz dotychczasowe wyniki — przeprowadzonej decentralizacji?

Przed dokonaniem decentralizacji wnioski rentowe załatwiane były tylko na szczeblu wojewódzkim, co było przyczyną powstawania zaległości.

Brak w tym czasie komisji lekarskich w terenie wpływał na ograniczoną przepustowość badań komisji lekarskich, działających w Rzeszowie, co również przedłużało okres wyczekiwania na badanie lekarskie osób ubiegających się o renty inwalidzkie. W tych warunkach przekazanie w ramach decentralizacji powyższych uprawnień rentowych, placówkom terenowym przyniosło pożądane rezultaty.

W wyniku powyższych zmian organizacyjnych okres wyczekiwania na rentę, który przed decentralizacją wynosił około 2 miesięcy, obecnie został skrócony przeciętnie do 2 tygodni.

Dla zabezpieczenia prawidłowego załatwiania spraw rentowych zostali skierowani do utworzonych inspektoratów fachowi pracownicy.

Przekazanie uprawnień utworzonym placówkom terenowym było realizowane w formie tzw. „eksperymentu rzeszowskiego”, który w praktyce dał pożądane rezultaty i został wprowadzony na terenie całego kraju.

Nic więc dziwnego, że w powyższy sposób przeprowadzona decentralizacja ludzkiej pracy przyniosła zadowolenie.

W aptekach tlok...

Czasem pada deszcz ze śniegiem — błoto, coraz chłodniej. Przy takiej pogodzie mnożą się zachorowania na grype, na mniej lub bardziej złośliwe katary. W aptekach tlok, formują się długie kolejki, ludzie cierpliwie czekają, żeby kupić jakieś pigułki, zrealizować wydaną przez lekarza receptę. Mnożą się narzekania, że w aptekach panują „takie, owakie porządki”, że czas najwyższy byłoby wypisać skuteczną receptę na usprawnienie pracy tych placówek, na szybkie wydawanie lekarstw.

Narzekać łatwo, gorzej o ową receptę. Wiadomo bowiem nie od dziś, że apteki w służbie zdrowia są tzw. „wąskim gardłem”. Złożyło się na to wiele przyczyn.

W myśl wskaźników Ministerstwa Zdrowia jedna apteka powinna obsługiwać 10 tys. mieszkańców. W naszym województwie wskaźnik ten wynosi 18,5 tys., przy czym zasięg obsługi ludności przez aptekę, w niektórych powiatkach przekracza często 30 km. Obecnie czynne są 88 aptek. W bieżącym roku przybyło 7 nowych placówek, z których 4 przypada na wojon Bieszczadów.

Z istniejących jednak aptek około 20 kwalifikuje się do zamknięcia, gdyż znajdują się w lokalach zupełnie nieodpowiednich. Np. w Przemyślu na 6 istniejących aptek aż 5 kwalifikuje się do zamknięcia. Największą w województwie, pod względem obrotów i posiadanej masy towarowej, apteka nr 84 w Stalowej Woli mieści się w małych pomieszczeniach i nie ma zupełnie piwnicy ani magazynu. Przydzielonej tu lodówki nie ma nawet gdzie wstawić. Apteka nr 54 w Mielcu została zakwalifikowana przez technicznego inspektora pracy do zamknięcia. Nie lepiej przedstawia się sytuacja w samym Rzeszowie. W Jarosławiu jednak, choć trudności były podobne, dzięki Miejskiej Radzie Narodowej uzyskano odpowiednie lokale i po ich adaptacji, dwie apteki wyraźnie usprawniły swoją pracę. Szkoda, że takich przykładów nie ma więcej.

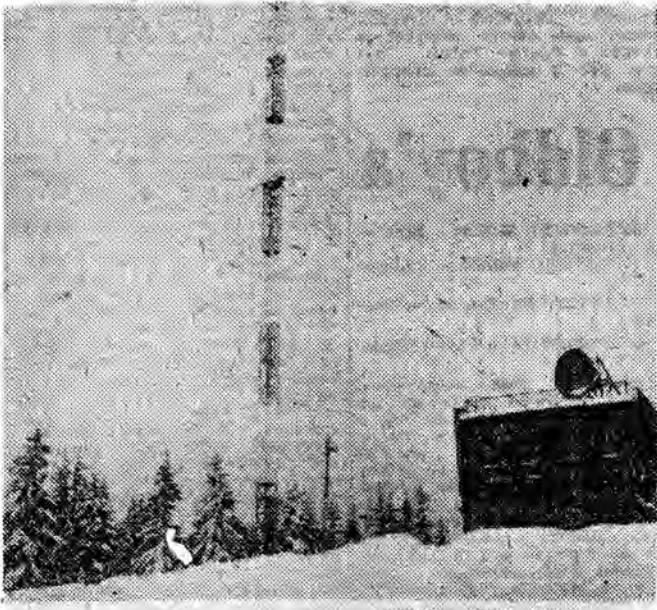
W województwie rzeszowskim nadal odczuwa się brak kwalifikowanych kadr. Obecnie zatrudnia się zaledwie połowę przewidzianego stanu farmaceutów. Od 1960 r. do chwili obecnej odeszło z naszego terenu do aptek innych województw 63 magistrów, posiadających wieloletnią praktykę zawodową. W tym okresie przybyło 88 farmaceutów, a więc ogółem kadra zwiększyła się zaledwie o 25 osób.

Jeżeli w 1956 r. obroty na jednego magistra farmacji wynosiły 301 tys. zł, to w 1961 r. wzrosły do 628 tys. Otwarcie więc nowego stanowiska jest dla każdej apteki poważnym problemem. Sytuację pogarsza jeszcze i to, że w aptekach pracują przeważnie farmaceutki. Wiele z nich korzysta z urlopów macierzyńskich, i często bywa tak, że do apteki nie ma kogo dać na zastępstwo.

Do wyżej wspomnianych trudności dorzucić trzeba jeszcze jedną sprawę. Dla nikogo nie jest tajemnicą, że z chwilą kiedy klient poda swoją receptę do zrealizowania, to farmaceutka zwraca się nagle... w księgową. Musi bowiem obliczyć — jeśli lek zrobiony jest w aptece — cenę za poszczególne składniki leku, a potem znowu 30 proc. odpłatności, koszty manipulacyjne itp. Wszystko to zabiera dużo czasu. Mówi się o tym już od wielu lat, a ten skomplikowany system rozprawiania leków nie ulega zmianie. W tym zakresie nie dzieje się nic nowego. A kolejki w aptekach rosną...

W Zakopanem zima w pełni

W górach warstwa śniegu osiągnęła grubość 1 metra. W Zakopanem — w mieście i na Gubałówce około pół metra śniegu. Raj dla narciarzy!



Na zdjęciu: montaż nowego masztu przekaźnika telewizyjnego na Gubałówce dobiega końca. CAF — fot. Olszewski

Grzywna za działalność społeczną

Na skutek „wędrowki ludów”, spowodowanej ostatnią wojną, kilka lat temu, zamieszkała w Jaworniku Polskim (pow. Rzeszów), repatriantka Zofia Wiśniewska. Życie układało się jej nie najlepiej, będąc bowiem wdową, miała na swym utrzymaniu 90-letnią staruszkę matkę i dwoje nieletnich dzieci. Ażeby zarobić na utrzymanie rodziny i siebie, czepiała się każdej pracy. Pracowała u gospodarzy w polu, zbierała grzyby i ziola, była kierowniczką i kucharką w przedszkolu wiejskim, w porze letniej. Ponadto zajmowała się pracą społeczną, która dawała jej wiele zadowolenia, a z drugiej strony przysporzyła wrogów.

O tej pracy dość zwięźle informację daje Powiatowy Związek Kółek Rolniczych w Rzeszowie, gdzie czytamy:

„Ob. Zofia Wiśniewska była działaczką Kół Gospodyń Wiejskich od 1960 r. Na terenie Jawornika Polskiego, gdzie nie było żadnej działalności ze strony kobiet, była pierwszą działaczką, która naprawdę poświęciła wiele czasu na pracę wśród kobiet. Zaraz po zorganizowaniu Kół Gospodyń, urządziła kurs kroju i szycia dwuturnusowy, na który uczęszczało 68 członkiń kół. Kurs wypadł bardzo dobrze. W roku 1961 zorganizowała trzeci kurs kroju i szycia, następnie odbyły się dwa kursy racjonalnego żywienia rodziny, kurs przetworów jarzynowo-owocowych, kurs motorowy, co roku organizowała dziecięce letnie dla dzieci w wieku przedszkolnym na okres prac świątecznych. Poza tym pracami zajęła się pracą w sąsiednim kole Szklary, gdzie rów-

nież zorganizowała i prowadziła trzymiesięczny kurs kroju i szycia. Żywo interesowała się pracami oświatowymi, organizując wieczorki i zabawy bezalkoholowe, z których dochód przeznaczano na dożywianie dzieci w dziecińcach”.

Zywa działalność Wiśniewskiej w środowisku kobiet, gdzie nieraz debatowano o przymusowym leżeniu alkoholiczków, o życiu kulturalnym i społecznym wsi, nie wszystkim przypadła do gustu. Często ją posądzać o rozrabianie, czym szczególnie były urażone tzw. miejscowe czyniki. W tych warunkach sporo kłopotów miała z mieszkaniem. Od trzech lat mieszkała w budynku Prezydium GRN, skąd początkowo chciała ją przesiedlić do wiejskiej chaty bez podłogi, ale się nie dała. W niedługim jednak czasie Wiśniewską przeniesiono do innego mieszkania nieco gorszego, bez piwnicy, przy czym zaznaczono, że będzie płaciła większy czynsz. Dla Wiśniewskiej większy czynsz, przy jej niskich, dorywczych zarobkach, to mocny cios. Przy tym przewodniczący GRN zaczął odnosić się do niej bardzo niegrzecznie. Jak później napisała do redakcji... „spodziewam się teraz większej zemsty i szykan z jego strony”.

Kiedy mu wspomniała o piwnicy — powiedział jej, a żeby węgiel trzymała na strychu. Cóż było robić? Ob. Wiśniewska, nie mogąc dogadać się z przewodniczącym GRN Bolesławem Koleczkiem — 11 czerwca br. zwróciła się do naszej redakcji z prośbą o pomoc w złagodzeniu jej trudności. My ze swej strony, chcąc załatwić sprawę jak

najbardziej taktownie, w tym samym dniu napisaliśmy list do przewodniczącego z prośbą o niepodnoszenie wysokości czynszu oraz przydzielenie komórki czy piwnicy na węgiel. W zakończeniu pisma prosiłiśmy o powiadomienie nas o sposobie załatwienia sprawy. Czy na inne listy i prośby przewodniczący odpowiada — nie wiemy. My, niestety, na swój list, odpowiedzi nie otrzymaliśmy do dnia dzisiejszego.

Ale pismo nasze odbiło się echem. Przewodniczący Koleczek otrzymał je przypuszczalnie 13 lub 14 czerwca, a 16 czerwca skierował do Prez. PRN w Rzeszowie protokół — doniesienie, w którym zaznaczył, że „Zofia Wiśniewska prowadzi nielegalnie warsztat krawiecki bez karty rejestracyjnej i płacenia podatków oraz zatrudnia uczennice”.

Na tej podstawie Wydział Handlu i Przemysłu Prez. PRN w Rzeszowie złożył do Kolegium Karno-Administracyjnego przy Prez. PRN w Rzeszowie wniosek o ukaranie.

Tak więc działaczka społeczna Zofia Wiśniewska miała otrzymać nauczkę, że odważyła się złożyć skargę w redakcji „Nowin Rzeszowskich” na przewodniczącego GRN w Jaworniku Polskim. Wbrew obowiązującym przepisom, ob. Zofia Wiśniewska została ukarana grzywną 250 zł z dodatkami 50 zł poniesionych kosztów, tj. łącznie 300 zł.

Zbadaliśmy sprawę i — jak się okazuje — nawet temu Kolegium nie było tak łatwo wlepić Wiśniewskiej kary.

Kolegium Karno-Administracyjne przy Prez. PRN w Rzeszowie pierwszą rozprawę wyznaczyło na 20 sierpnia. Na tę rozprawę zjawili się dwu świadków obrony i obwiniona. Jednym świadkiem była Janina Horky z Jawornika Polskiego, a drugim A. Szczebanik — pow. instr. KSW. Świadków dowodowych ani śladu. Świadkowie obrony stwierdzili, że o prowadzeniu warsztatu krawieckiego przez obwinioną nie słyszeli, chociaż Janina Horky często bywała w domu Wiśniewskiej i chyba tego rodzaju fakt nie uszedłby jej uwagi. Ponadto Szczebanik podkreślił niemałe zasługi Wiśniewskiej w pracy społecznej.

Biorąc na zdrowy rozsądek, całą sprawę należało umorzyc. Ale gdzie tam. Postawiono mimo wszystko Wiś-

niowską ukarać — ale jak? Ponieważ Kolegium nie mogło podjąć żadnego orzeczenia z braku istotnych dowodów — sprawę odroczyło. Kierownik Wydziału Spraw Wewnętrznych nie daje za wygraną, dnia 8. IX. 1962 zwraca się pismem do Posterunku MO w Hyznem o ustalenie czy prowadziła zakład krawiecki, czy pracowała społecznie itd. Blisko po miesiącu nadchodził odpowiedź pismem z dnia 2. X. 1962 L. dz. 686/62, a w nim... że Wiśniewska prowadzi warsztat, posiada trzy własne maszyny do szycia (przew. Koleczek w swoim protokole ustalił, że posiada jedną własną — dop. EW), że nie pracuje społecznie itd.

Po otrzymaniu odpowiedzi Kolegium Karno-Administracyjne przy Prez. Powiatowej Rady Narodowej wyznacza rozprawę na 24. X. br. I znow ta sama historia — świadków dowodowych ani jednego. Mimo wszystko Wiśniewską postanowiono ukarać. Zamiał świadków dla pognebiaenia jej użyto niezawodnego środka wszelkiej biurokracji — papierków.

W przepisach dotyczących rozpatrywania spraw przez kolegia karno-administracyjne mówi się wyraźnie, że każde kolegium ma obowiązek rozpatrzenia wszystkich istotnych dowodów w celu wykrycia obiektywnej prawdy. Gdyby więc kolegium, choćby tylko bardziej szczegółowo przeglądając protokół — doniesienie i pismo posterunku MO już zauważyłoby poważne rozbieżności. Bardziej jeszcze rażące rozbieżności zaznaczyły się pomiędzy nadesłanym pismem a zeznaniami świadków.

Sprawa była wyjątkowa, chodziło o działaczkę, prostą kobietę, obciążoną nadmiernymi obowiązkami, względem której raczej społeczeństwo zaciągnęło dług wdzięczności. Z zemsty i niezrozumienia istoty rzeczy została podana do kolegium, które rozpatrzyło całą sprawę jak najbardziej biurokratycznie, wbrew istniejącym przepisom.

Zatriumfowało kacykostwo i tłumienie krytyki oddolnej, na skutek czego Zofia Wiśniewska przeniosła się z Jawornika Polskiego. Pomimo tej kapitulacji złożyła odwołanie do Kolegium Karno-Administracyjnego przy Prez. Wojewódzkiej Rady Narodowej, które, mamy nadzieję, zechce sprawę rozpatrzeć i wydać sprawiedliwe orzeczenie.

EDWARD WALAWSKI



Jedna z faz produkcji kineskopów dla kolorowej telewizji w zakładach RCA w Marion (USA) CAF

Zatruci czadem robotnicy powracają do zdrowia

Jak już informowaliśmy, czterech robotników Rzeszowskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Miejskiego w Jarosławiu uległo zatruciu czadem. Jeden z nich Jan Lewandowski zmarł jeszcze przed przybyciem karetki Pogotowia Ratunkowego. Pozostali trzech, tj. Jana Świerczka (lat 29), Jana Saja (lat 41) i Józefa Kruka (lat 41) przewieziono na oddział wewnętrzny Szpitala Powiatowego w Jarosławiu. Rozpoczęła się natychmiastowa, energiczna walka o ich życie.

Pierwszym jej etapem było oczywiście zdobycie niezbędnej ilości krwi do przetoczenia zatrutym. Na apel szpitala już pierwszego dnia zgłosiło się 32 żołnierzy. Na apel dyrekcji RZPB 12 robotników z tego przedsiębiorstwa pospieszyli oddać krew, by ratować swoich współtowarzyszy pracy. Następnego dnia, kiedy walka o życie trzech pacjentów nie ustawała ani na moment, w szpitalu znow zgłosiło się 11 honorowych dawców krwi w zielonych mundurach. Wśród tej grupy byli żołnierze: Kazimierz Szuba, Jan Zieliński, Jan Ozaja, Władysław Szwed, którzy po raz drugi oddali krew. Zatruci otrzymali łącznie 12 litrów krwi.

Bardzo ofiarnie pracował zespół lekarzy jarosławskiego szpitala. Wielu z nich czuwało nad trójką pacjentów przez pełne 24 godziny. Całą akcję ratunkową zorganizowano niezwykle sprawnie. Pobieraniem krwi kierowała dr Elżbieta Bielloka przy pomocy lekarzy Andrzeja Rumprehta i Wojciecha Raucha. Nad bezpośrednim ratowaniem zatrutych, stosowaniem rozlicznych zabiegów czuwał ordynator oddziału wewnętrznego dr Ignacy Zajac.

Z pełnym poświęceniem pracował także personel pielęgniarski, wśród którego wyróżniły się szczególnie Anna Gierula i Wanda Aftowicz. Jan Bukowy, mechanik szpitala zajął się energicznie dostawą niezbędnej ilości medycyny.

Natychmiastowa, niezwykle ofiarna pomoc lekarzy, i całego personelu pomocniczego Szpitala Powiatowego w Jarosławiu oraz oddana bezinteresownie przez wielu ofiarnych dawców krwi, przywróciła życie ludziom, którzy ulegli ciężkiemu wypadkowi zatrucia. Obecnie życia ich nie zagraża żadne niebezpieczeństwo.

(new)

Patent nr 46130

(Ciąg dalszy ze str. 3)

skich wniosków — przynosi niepowetowaną szkodę temu ruchowi, zniechęca do podejmowania inicjatyw i wysiłków tych, na których racjonalizatorstwo opierać się powinno.

W lutym 1962 Leon Zawada został właścicielem jeszcze jednego patentu. Za tę przyjemność trzeba oczywiście płacić. Wysokość opłat patentowych rośnie z roku na rok. Tyle „osiągnął” Leon Zawada.

Odczuwa się nieprzyjemne uczucie pograżenia w odmętach bezduszności. A przecież jednym gestem dobrej woli udałoby się „odkryć” błąd wypadków. Zjednoczenie Przemysłu Naftowego mocą swych uprawnień może przekwalifikować wynalazek „prywatny” na pracowniczy. Wydaje się jednak, że władze nadrzędne łącznie z Departamentem Geologii i Nafty Ministerstwa Geologii i Energetyki mylnie informowane są o istocie sprawy. Trudno wymagać wprowadzić, żeby eksperci z Warszawy wyważyli wielkość kryzysu i moralnych strat. Niedobrze się jednak dzieje, gdy Ministerstwo wydaje negatywną opinię nie znając podstawowych zasad działania hydraulicznej pompy Leona Zawady. Osobiście nie wierzę, że by komuś ze „stolicy” zależało na dyskwalifikowaniu wartości wynalazku. Bardziej prawdopodobne jest przypuszczenie o nierzetelnym źródle informacji. W każdym razie „wersja” opinii profesora Z. Wilka w piśmie Ministerstwa z dnia 21 sierpnia 1962 r. jest wielkim nieporozumieniem. Brzmi ona tak: „...pomysł zasługuje na realizację, uważam, że zastosowanie jednocylindrowej pompy tłokowej utrudni pracę, natomiast użycie pompy osrodkowej odpowiednio przedmiejscowanej z automatyczną regulacją jest rozwiązaniem lepszym”.

Pominięciem pozornie nieważnych słów zmienia całkowicie treść opinii profesora Wilka. Nie dziwnym się przeto, że zdezorientowany pra-

ownik Departamentu Geologii i Nafty wyciągnął wniosek, że pompa Zawady jest pompą tłokową! Nieprawda. Zasadniczy projekt dotyczy pompy hydraulicznej, tradycyjnie zaś urządzenia systemu tłokowego pracujące ponad powierzchnią odwiertu wynaleziono już dawno i Zawada nie rości sobie do nich autorskich pretensji.

KROPKA, ALE NIE KONIEC

Przypuszczenia o wadach i niedoskonałościach pompy są bezpodstawne, gdyż nie zostały dowiedzione w wyniku przeprowadzonych prób. Zarzuty są przyszłowiowym kłopotem na psa. Nielistotne i marginesowe. Zapomina się przy tym o wielkich oszczędnościach, które przynieść mogłyby zastosowanie takiej pompy. Zastanawia też upór z jakim oponenci owe niedoskonałości pompy wyolbrzymiali. Energia ta zużyta na pomoc, opiekę i poradę byłaby bardziej wskazana. Wszak stworzona w prymitywnych warunkach pompa i tak zadowiła precyzją i dokładnością wykonania.

Za dwuletni trud Leon Zawada nie otrzymał ani grosza. Na konto pieniężnych strat zaliczył pierwszą „ratę” wpłaconą w Urzędzie Patentowym. Pożalowano nawet słów uznania i zachęty, które przecież nic nie kosztują. Nadmienię również, że podczas Wojewódzkiej Wystawy Postępu Technicznego na próżno szukałem choćby zdjęcia, rysunku i technicznego opisu hydraulicznej pompy. Czyżby obawa o niepotrzebny rozgłos i zapobieganie ujawnienia „wstydliwych” szczegółów? Godna strusia metoda chowania głowy w piasek.

Kończę. Bez roszczenia sobie pretensji do ogólniejszych. Stawiam kropkę. Ale przecież nie na tym koniec.

WŁADYSŁAW BOCZAR

PS. Opisałem dokładnie tę sprawę dlatego, że racjonalizatorzy sygnalizują o niepokojących zjawiskach bezduszności i tłumieniu inicjatyw. Przykład Leona Zawady nie jest wyjątkiem.

★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★

POZORNIE wszystko było przeciwko Pucharowi; wiadomo przecież, że jeszcze do dziś pokutuje tu i ówdzie fałszywe z gruntu przekonanie o drugorzędnej roli tej imprezy, do tego dołączyły się fatalne warunki atmosferyczne, przeczeczenie długim sezonem, spadek zainteresowania ze strony publiczności. Okoliczności te, zdawało się, przesądza o tym, że pierwsza faza rozgrywek pucharowych na szczeblu centralnym minie bez większego echa. Tymczasem, o dziwo, spotkała nas miła niespodzianka. Jak relacjonują sprawozdawcy prasy sportowej, niedzielne mecze miały wyjątkowo zacięty charakter, nikt przedwcześnie nie kapitulował, wszyscy walczyli ambitnie o awans do następnej rundy.

Ta pochlebna opinia dotyczy tym razem wszystkich zespołów rzeszowskich. Szykłem sezonu jest n. oczekiwaniem pomysły dla naszych piłkarzy. Szkoda tylko, że nie poszczęściło się Resovili, choć z drugiej strony przyznajemy, że drużyna ta zrobiła wszystko, aby w meczu z silniejszym przeciwnikiem wypaść jak najlepiej.

Na pochwałę zasłużyli również sympatycy futbolu. W redakcji mamy liczne dowody jak wielką uwagę przywiązują do problemów związanych z dalszym prawidłowym rozwojem rzeszowskiego piłkarstwa. Dzień w dzień otrzymujemy listy od czytelników. W dyskusji zainicjowanej artykułem „Dokąd zmierzamy?” („Stadium” z dn. 12 listopada br.) zabrał głos działacz Rzeszowskiego Okręgu PZPN, poza tym otrzymaliśmy obszernie wypowiedzi od sędziów piłkarskich, nadeszły również pod naszym adresem liczne uwa-

gi ze strony czytelników. Zgromadziłyśmy w ten sposób sporo interesującego materiału. Najciekawsze wypowiedzi zamierzamy wykorzystać, jakkolwiek z uwagi na szczupłość miejsca będzie z tym sporo kłopotu.

Są również listy, o których już dziś możemy powiedzieć, że nie trafią na łamy gazet. I tak dla przykładu nie będziemy mogli skorzystać z uwag sympatyka piłkarzy krosińskich, który tegoroczne sukcesy II-ligowego „Zemsta” opiewa wierszem. Autor tej rymowanej kroniki dni chwalił krosińskiego piłkarstwa prosi poza tym o ocenę nadesłanego „poematu” pod względem formy. Niestety, i w tym wypadku nie mamy dla niego pocieszających wieści. Co gorzej, pochwalnie strofy na cześć Suli, Kilara i pozostałych kolegów nam się z jednym niesławnym występem drużyny z Podkarpacia. Wiadomo wszak, że Raków jest przedmieściem Częstochowy, a nazwa tego grodu wyjątkowo jednoznacznie określa wartość poetyckich debiutów...

A jednak przynajmniej, Krosno modne u schyłku jesieni 1962 r., o Krosnie na każdym kroku w samych superlatywach, z Krosna poza tym pierwsze meldunki o nowych piłkarzach, którzy lada dzień trafią na stałe do siedziby wicelidera... Ze swojej strony nie chcemy, a i innym też nie radzimy, wpadać w przesadny optymizm. „Nie wszystko sre-

brzem co się srebro” — drugie miejsce piłkarzy na półmetku — mistrzostwo nie może więc przysionić krosińskim działaczom wielu jeszcze słabszych stron klubowej pracy, przeciwnie, winno być czynikiem mobilizującym do zgodnej działalności nad dalszym rozczeraniem i umocnieniem sportowego dorobku.

Pierwsza niedziela grudnia przynosi nam cztery interesujące mecze o Puchar Polski. Oto zestaw par z udziałem naszych drużyn:

W STALOWEJ WOLI: Stal — Unia Racibórz

W KROSNI: MKKS — Zawisza Bdg.

W GLIWICACH: Jowisz — Stal Mielec

W CHORZOWIE: AKS — MKKS B

Wygląda to dość obiecująco. Taka np. Stalowa Wola od lat bezskutecznie dobijająca się o II ligę wreszcie będzie miała okazję skonfrontować poziom swojej jedenastki z zespołem raciborskiej Unii. Bardzo interesujący mecz. Zwycięska drużyna w tydzień później spotka na swojej drodze pierwszoligową Legię w Warszawie i będzie gospodarzem tych zawodów. Jest więc o co walczyć. Takie okazje nie trafiają się zbyt często. Szadźmy, że piłkarze Stalowej Woli dołożą wszelkich starań, aby uzyskać pełnomocnictwa w sprawie przyłączenia do siebie niskie progi zasłużonego, a jak złośliwi powiadają — wysłużonego zespołu warszawskich piłkarzy.

Stal Mielec gra w Gliwicach z nieznaną bliżej A-klasową drużyną. Już sama nazwa „Jowisz” budzi szacunek. Ale nie tylko nazwa — gładkie zwycięstwo tej drużyny nad Pionierem Strzeczki Opolskiej to o czymś świadczy. Zastanawiam się czy przypadkiem zawodnicy z Gliwic nie zainicjują iść w ślady swoich kolegów z Jeleniej Góry. Tak czy inaczej wyjazd na Śląsk nie będzie dla naszych ligowców turystyczną przejażdżką, tudzież okazją do złożenia wizyty znajomym i bliskim. Wynik tego spotkania jest o tyle ciekawy, ponieważ zwycięzca ma w najbliższej perspektywie interesującego przeciwnika, mianowicie... Stal Rzeszów. Nie trzeba dodawać jaką atrakcją byłoby pucharowe derby Rzeszowszczyzny w dniu 12 grudnia br.

Na koniec dwie jedenastki z Krosna. Pierwsza gości b. II-ligowca, później b. II-ligowca, a obecnie lidera bydgoskiej ligi okręgowej — jednym słowem drużyny Zawiszy. Oba partnerzy kończą tym meczem tegoroczne rozgrywki, ponieważ pucharowa „drabinka” nie przewiduje w kolejnej rundzie przeciwnika dla zwycięzcy. W razie wygranej krosińskimi „bezbójnikami” awansują do ścisłego grona pucharowych potentatów. Jak widać, warunki niemal luksusowe...

Rezerwy mają bardzo trudny mecz z chorzowskim AKS. Ślaczego traktują ten pojedynek jako okazję, aby przypomnieć wszystkim sympatykom piłki nożnej o swoim istnieniu i udowodnić, że w trudnych latach też potrafią podtrzymać sławną tradycję drużyny z Góry Wyżwolenia. Co z tego wyniknie — zobaczymy.

OLDBOY

Komentarz Oldboy'a

Przewodnik - owszem, ale...

Ruch turystyczny na Podkarpaciu rozwija się niezwykle szybko. Te piękne krajoznawcze strony, obfitujące w ciekawe zabytki architektoniczne, corocznie odwiedzają kilkadziesiąt tysięcy pieszych i smotoryzowanych. Dlatego też każde ukazanie się na półce księgarskiej jakiegokolwiek przewodnika - wędrowcy witają z zadowoleniem. Tak było zapewne i w odniesieniu do ostatnio wydanego nakładem WKKFIT w Rzeszowie pt.: „Krosno, Przadki, Odrzykon”, gdyby nie pewne „ale”.

Otóż w tym 12-stronicowym „dziele” ilustrowanym 14 zdjęciami aż się roj od (delikatnie mówiąc) nieścisłości, których czytelnicy - turyści nie mogą wybaczyć wydawcy. Przewertowałem go od deski do deski i stwierdziłem mnóstwo „banialuk”. Nie chcę być gołosłowny. Oto przykłady:

Już na drugiej stronie w rozdziale o Krośnie, czytamy, że „Pierwsze rafinerie nafty powstały w pobliżu Krosna, w Chorkówce”. Bujda! Jeśli chodzi o pow. krosnieński, pierwszą małą destylarnię ropy zbudował Łukasiewicz w Polance w roku 1861, a dopiero w 1865 r., znacznie większą, w Chorkówce. Dalej dowiadujemy się, że dziś Krosno liczy około 18 tys. mieszkańców. Też prawda... sprzed 5 lat.

Anonimowy autor przewodnika jest i z geografii „na bakaier”. Pisząc o bogactwie wód

mineralnych pow. krosnieńskiego podkreśla, iż „dzięki temu rozwinęło się tu lecznictwo zdrowotne, szczególnie w Rymanowie i Iwoniu”. A więc znów gafa. Jednym połącznikiem pióra dokonał zmiany w podziale administracyjnym województwa. Rymanów od dawna znajduje się w granicach pow. sanockiego.

Czytajmy dalej. „Pałac biskupi... mieści... Muzeum Polskiego Towarzystwa Turystyczno-Krajoznawczego z bogatymi działami: archeologicznym, historycznym, numizmatycznym i etnograficznym”. Informacja nieścisła. Muzeum już dawno zostało upaństwowione, a oprócz wymienionych działów ma jeszcze dział szklarski.

Najwidoczniej autor przewodnika nigdy w Krośnie nie był. Gdyby było inaczej, nie zaliczyłby do godnych obejrzenia przez turystów obiektów zabytkowych Krosna bazyli obronnej, która już dawno zniknęła z powierzchni ziemi. Aby „bukiet kwiatów” był pełniejszy, pod jednym ze zdjęć umieszczono podpis, który głosi: „Resztki murów obronnych średnio-wiecznego Krosna”. Bzdura! To mur oporowy wybudowany w XIX wieku przy ul. Podwale, a nie żadne pozostałości fortyfikacji grodu nad Wisiokiem z okresu średniowiecza.

A już rekord pomyłek ustanowił autor w dziale „Informacje”, z których przede wszystkim korzystają turyści podczas wiozów. Wystawia ich na nie byle jaką próbę sił. Podaje, że szlak zielony wiedzie z Krosna przez Korczynę, Węglówkę, Bonarówkę, „Przadki (!) do Wisniowej. Nie dziwię się więc wcale, że i mapka szumnie nazwanym „Kamienych wzgórz” wprowadza czytelnika w błąd. Przysiółek Odrzykon, zwany „Piekieł”, leżący w północno-zachodniej części wsi, znajduje się na karale tuż koło ruin Kamieńca (a nie „Kamienia” - prozę szanownego autora). Dalej dowiadujemy się, iż w krosnieńskim rynku czynne jest schronisko turystyczne PTTK. Takiej placówki w Krośnie nie było ani nie ma. Sprawdzaliśmy.

Niechlujstwem językowym „pachnie” zdanie: „Do ruin wiedzie również droga na Węglówkę do szkoły w Czarnorzekach i dalej, na lewo, połą dróżką w kierunku zamku”. I bądź tu mądry: skąd i dokąd wiedzie droga? Cóż, chyba wystarczy, aby przekonać się o nieuctwie bezimiennego autora wyda-

nia. Podjętem wypadku były trwające od lat nieporozumienia rodzinne między Grzegorzem Garbarzem a jego matką Marią Sojecką. Ta ostatnia, poniewierana przez syna, wniosła sprawę do sądu o przyznanie jej alimentów. Sąd Powiatowy w Lubaszowie przychylił się do wniosku pokrzywdzonej matki zasądzając od syna 300 zł miesięcznie. Jednak Grzegorz Garbarz w dalszym ciągu nie chciał łączyć na utrzymanie rodzicielki, co spowodowało wydanie postanowienia o przeprowadzeniu licytacji konia, należącego do Garbarza. W chwili przybycia komornika na miejsce, żona Grzegorza Garbarza, niezadowolona z postanowienia Sądu, wyrzuciła pod kopyta zwierzęcia swoje najmłodsze dzieci.

„Czuła” mama

Opinia publiczna Lubaszowa została ostatnio poruszona takim faktem. Jedną z mieszkanki Lubaszowa ob. M. Garbarz niezadowolona z wyroku sądownego nakazującego jej mężowi łączyć na utrzymanie swoje matki - staruszki 300 zł miesięcznie, wyrzuciła z furją wprost pod kopyta kopyta... dwie 4-miesięczne córki - bliźniaczki. Po dokonaniu tego „wyczynu” „czuła” mama zbiegła w niewiadomym kierunku.

Podjętem wypadku były trwające od lat nieporozumienia rodzinne między Grzegorzem Garbarzem a jego matką Marią Sojecką. Ta ostatnia, poniewierana przez syna, wniosła sprawę do sądu o przyznanie jej alimentów. Sąd Powiatowy w Lubaszowie przychylił się do wniosku pokrzywdzonej matki zasądzając od syna 300 zł miesięcznie. Jednak Grzegorz Garbarz w dalszym ciągu nie chciał łączyć na utrzymanie rodzicielki, co spowodowało wydanie postanowienia o przeprowadzeniu licytacji konia, należącego do Garbarza. W chwili przybycia komornika na miejsce, żona Grzegorza Garbarza, niezadowolona z postanowienia Sądu, wyrzuciła pod kopyta zwierzęcia swoje najmłodsze dzieci.

CZYSTOŚĆ ZAWSZE MODNA



Czy czytales wczorajszą naszą felieton pt. „Czysta kpinę z brudnych”?

Nieletni chłopcy włamali się do budynku szkolnego

W ubiegłą sobotę od godziny 2 do 4.30 w nocy, w budynku szkoły nr 1 w Przemysku przy ul. Sienkiewicza buszowali włamywacze. Spłoszyli ich sprzączka, która przysła palić w piecach. Ludem włamywaczy stały się różne przedmioty, a m. in. instrumenty muzyczne.

Powiadomionej o wypadku Milicji Obywatelskiej udało się po kilku godzinach rząć sprawców. Okazali się nimi dwaj nieletni chłopcy (po 16 lat). Jeden z nich był uczniem szkoły dla dorosłych, drugi zbiegł z domu poprawczego.

wniwta o Krośnie, Przadkach i Odrzykoniu. Każdy przyzna, iż wydanie takiej pracy miła się z celem; zamiasł informować - dezinformuje odbiorcę. Na takie publikacje, choć dobrze opracowane graficznie, szkoda papieru (artykuł deficytowy) i pieniędzy.

I jeszcze uwaga pod adresem Woj. Komitetu Kultury Fizycznej i Turystyki w Rzeszowie. Inicjatywę wydawania przewodników itp. prawnie kontynuować. Ale niechta opracowują je znający przedmiot rzeczy. Wówczas na pewno oddadzą turystom nieocenioną przysługę. M. ZIOBRO



OBIEKTYWEM PRZEZ ŚWIAT

INDONEZJA. Orka poła ryżowego. CAF

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWNICTWA TERENOWEGO W RZESZOWIE
zawisdamia, że dnia 27 listopada br.
przeniosło swe biura
z baraku przy ul. Marchlewskiego 19 do nowego budynku przy ul. Kr. Stanisława Augusta 22a - boczna. K-2871/1

PRACOWNICY POSZUKIWANI

INŻYNIERA MECHANIKA z co najmniej dwuletnią praktyką na stanowisku kierownika technicznego przyjmie natychmiast **CENTRALNY ZWIĄZEK SPÓŁDZIELNI MLECZARSKICH ZAKŁAD REMONTOWO-MONTAŻOWY W RZESZOWIE, UL. KONOPNICKEJ 5, tel. 20-49**. Wynagrodzenie miesięczne brutto 2.800 zł plus premia wg obowiązujących przepisów. K-2663/2

ZJEDNOCZONE ZAKŁADY „ARCHIMEDES” WROCŁAW UL. ROBOTNICZA 72 tel. 382-11 do 15, wewnątrz 15 lub 16, zatrudnią natychmiast **TOKARZY** oraz **ABSOLWENTÓW** szkół zawodowych na staż pracy na stanowisku tokarza. Hotel robotniczy dla samotnych mężczyzn zapewniony. Sprawa uposażenia do uzgodnienia na miejscu w Dziale Kadr Zakładu. K-2655/2

10 KIEROWNIKÓW budów lub MAJSTRÓW - wykształcenie wyższe lub średnie techniczne wodno-melioracyjne zatrudni natychmiast **REJONOWE KIEROWNICTWO ROBÓT WODNO-MELIORACYJNYCH W GLIWICACH, UL. KS. ZIEMOWITA 10**. Wynagrodzenie wg układu zbiorowego. Podanie i życiorys oraz odpis dyplomu należy przesyłać do w/w Rejonowego Kierownictwa dz. zatrudnienia. K-2650/3

KANDYDATA na stanowisku konserwatora urządzeń wod. kan. instalacyjnych zatrudni **PREZYDIUM MIEJSKIEJ RADY NARODOWEJ W STRYŻOWIE**. Warunki pracy do omówienia K-2669/1

PRACOWNIKA na wycieczkę oraz zaopatrzeniowca branży metalowej zatrudnią **WARSZTATY ZASADNICZEJ SZKOŁY ZAWODOWEJ W RZESZOWIE, ul. Obrońców Stalingradu 47**. K-2660/2

PRZETARGI

Prezydium Gromadzkiej Rady Narodowej w Kobylanach **OGŁASZA PRZETARG** na wykonanie stolarki budowlanej dla Szkoły Podstawowej w Łękach Dukielskich. Oferty mogą wnieść przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Dokumentacja jest do wglądu w biurze Prezydium GRN w każdy dzień pracy od godz. 8 do 15. Oferty przyjmują się do dnia 5 grudnia 1962 r. Prezydium zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. K-2870/1

na półkach KSIĘGARSKICH

L. Kallenberg: OGNIEN STRZEŻONY. LSW. - Opowieść o Stanisławie Wyspiańskim.

C. Kulik: PROROCY WE WŁASNYM KRAJU. KIW. - Reportaże ukazujące zdobycze polskiej techniki, rozwój przemysłu i placówek naukowo-badawczych.

G. Morawiec: ZEMIA CIESZYŃSKA. „Śląsk”. - Pierwsza pozycja nowej serii „Polska, Ziemia, Ludzie” ukazuje nam historię, piękno i bogactwo folkloru i współczesnego Śląska Cieszyńskiego.

J. Zawieyski: DRAMA WSPÓŁCZESNE. PIW. - Wzór utworów dramatycznych z lat 1936-1961.

T. Capote: SNIADANIE TIFFANY'EGO - HARE TRAW. „Czytelnik”. - Są dwie krótkie opowiadania psychologiczne wybitnego pisarza amerykańskiego.

J. Zajęzkowska: GRUZI CA. Cena zdrowia - Kosz choroby. PZWL. - Wznowienie cennej broszury z front walki przeciwdrogielnej PRL.

A. Maurois: ŻYCIE ALEI SANDRA FLEMINGA. „Czytelnik”.

Powieść biograficzna z serii „Biblioteka Powszechna” o wynalazcy penicyliny. Pierwsze wydanie luty 1961 r.

Dzieci w płonącym mieszkaniu

Wadliwe urządzenie piecowa było przyczyną pożaru w budynku mieszkalnym ob. Józef Sali w Pysznicy (pow. Nisko). W chwili wybuchu pożaru, w domu znajdowały się dzieci. Ciężko szło, że niemal w ostatniej chwili rozbite drzwi i uratowano je.

OGŁOSZENIA DROBNE

Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Tyczynie OGŁASZA PRZETARG na dalsze prowadzenie robót przy budowie Domu Kultury w Tyczynie na kwotę 250.000 zł. W zakres robót wchodzi: konstrukcja dachu, dokończenie stropu, roboty murarskie i betoniarskie. Blizszych informacji udzieli Prezydium MRN w Tyczynie. Oferty zapieczętowane mogą składać przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne do dnia 1 grudnia 1962 r. godz. 9.00. O godz. 10.00 nastąpi otwarcie ofert. Zastrzega się prawo wyboru oferenta. K-2667/1

PODZIĘKOWANIE

ODBYNATOROWI dr **EDZISŁAWOWI ZUCHORZE** oraz lekarzom **MARIANOWI KANAROWI** i **STANISŁAWOWI OLSZANIECKIEMU**, jak również siostronie i personelowi Szpitala Powiatowego w Tarnobrzegu za pomysłowe przeprowadzenie operacji i przywrócenie mi zdrowia oraz troskliwą opieką szpitalną serdeczne podziękowanie wraz z życzeniami pomysłowości w dalszej pracy zawodowej - składa **ZOFIA WAŃCZYK**. Pg-2428/1

SPRZEDAŻ

FILE taśmowa, niemiecka - sprzedam tanio. Kraków, Dzierżyńskiego 14/10. K-2668/1

CIAGNIK gospodarczy marki „Guldner”, na chodzie, w dobrym stanie - sprzedam. Józef Cisek. Trzeboń nr 813, p-ta Sokółów. Pg-2427/1

UWAGA! Sprzedam lub zamienię „Fennonię”, stan idealny, po 14.500 - na „M-72”. „BMW” z koszem. Wiadomość: Saryna Osiedle bl. 44/8. Pg-2432/1

DOM gospodarczy z zabudowaniami, ogrodem oraz polem 2 ha i 7 arów, koło Przemysła, blisko stacji kolejowej - pilnie sprzedam. Wiadomość: Czadko Feliks, Gliwice, ul. Krzywa 9b. K-2668/1

1/2 HA GRUNTU nadającego się pod budowę - sprzedam. Wiadomość: Katarzyna Czarnik, wieś Zaczernie, pow. Rzeszów. Pg-2402/1

DOM jednorodzinny w Przemysku, pięknie położony - sprzedam. Wiadomość po południu, Przemysł, ul. 1 Maja nr 5, m. 8. Pg-2432/2

ZGUBY

GWÓDZ Eugeniusz zgubił prawo jazdy kat. III nr 8014/53 wydane przez Wydział Komunikacji - Jarosław. Pg-2428/1

Dyrekcja Cukrowni „Klęmensów” p-ta Szczepieński, pow. Zamość, woj. lubelskie, unieważnia zgubione w dniu 14. XI. 1962 r. w Warszawie - pieczęćkę podługą z napisem „Cukrownia Klęmensów” oraz formularze zamówień nr 28/Inw./62, 29/Inw./62 wystawione na białono bez daty K-2652/1

Za dwa lata... dyplomy

Za niecałe trzy lata Wydział Mechaniczny Politechniki Krakowskiej w Rzeszowie opuszczą pierwsi absolwenci. Zanim to jednak nastąpi, studentów, profesorów i pracowników administracyjnych czeka jeszcze wiele pracy. „Politechnika rzeszowska” jest nie tylko uczelnią rozwojową ale ... budowaną w trakcie realizacji programu studiów. Stąd wiele dodatkowych kłopotów (np. brak pomieszczeń).

Kilka dni temu w akademiku przy ul. Lenartowicza 31 odbyło się spotkanie przedstawicieli studentów z prodziekanem mgr Romanem Niedzielskim. Po złożeniu

się dyskusja. A oto niektóre najważniejsze zamierzenia studentów.

Zajmą się oni m. in. prowadzeniem akcji propagandowej, mającej na celu zbliżenie uczelni do mieszkańców Rzeszowa i województwa. Oprócz kursów przygotowawczych i rekrutacji na pierwszy rok studiów (a warto dodać, że w roku 1963 przyjętych będzie na pierwszy rok 150 osób) planuje się zorganizowanie „Dni otwartych Politechniki”. Mimo iż uczelnia istnieje od przeszło dwóch lat, wiele osób o tym nie wie. Kiedyś zapytano kierownika jednego z rzeszowskich zakładów pracy, dlaczego stypendium ufundował dla studenta z innej uczelni, odpowiedział, że pierwszy raz słyszy o wyższej uczelni w Rzeszowie. Z radością powitał studenta propozycją przelania z rzeszowskiej Politechniki, nawiązania współpracy z Politechniką Lwowską, jak również z zakładami pracy, fundującymi stypendia. Ciekawe są również plany działalności artystycznej studentów. Oprócz istniejącej już estrady poetyckiej zorganizowany będzie w najbliższym czasie zespół muzyczny oraz radiowęzeł z prawdziwego zdarzenia (wyposażenie obecnego studia stanowi magnetofon i jeden krążek taśmy).

Ale że nie tylko samą nauką i pracą człowiek żyje, pomysłał również i o... studenckich żołądkach. Jeszcze w tym roku zorganizowany będzie kurs gotowania pod hasłem „studencie do roniła”. Mieszkańcy domu studenta biorą udział w stałym konkursie na najestetyczniej urządzone i najczystszej utrzymanej pokój. Troszczyć się również o zewnętrzny wygląd akademika, opracowują obecnie projekt jego stałej dekoracji. Chcieliby również wzorem innych uczelni „ochrzcić” akademik, nie wiedzą tylko jak. Ogłosili więc błyskawiczny konkurs, oczywiście z nagrodami. Projektowane nazwy można nadsyłać pod adresem: Zrzeszenie Studentów Polskich Rada Wydziałowa przy „Politechnice rzeszowskiej”.



Czwartek
29
listopada 1962 r.

TEATR

Państwowy Teatr im. W. Sienkiewicza - Czwarty - godz. 19

KINA

APOLLO (ul. 3 Maja) - Wolga, Wolga (radz. I. 12) godz. 16, 18.20 i 20.40
GOPLANA (Staromieście) - nieczynne
MEWA (ul. Dąbrowskiego) - Les girls (USA I. 18) godz. 17, 19
PRZODOWNIK (ul. Pstrowskiego) - Otello (USA I. 18) godz. 17, 19
SWIT (ul. Langiewicza) - Człowiek za burką (wł. I. 18) godz. 17, 19
WDK (ul. Okrzei) - Dylizans (USA I. 12) godz. 15.45, 18, 20.15
ORZA (ul. 3 Maja) - Książę i aktoreczka (USA I. 18) godz. 15.30, 18 i 20.15

RADIO

PROGRAM I
Program dnia: 5.00 15.05
Wiadomości: 5.00 5.00 7.00
8.00 12.05 13.00 17.00 20.00 23.00
9.00 Dla kl. III i IV - aud. pt. Czary nie czary Doktora Mów Dobrze 10.10 Autor malowniczej geografii - pog. 10.20 Serenady 11.00 Mrok fragm. opow. A. Bogdanieckiego 11.20 O sole mio - śpiewa B. Gigli 11.50 Rodzice a dziecko 12.15 Rolniczy kwadrans 12.45 Muzyka ludowa Jugosławii 13.00 Dla kl. IV - Omal nie doszło do katastrofy 13.20 Muzyka symfoniczna 14.00 Romans wielkomiński opow. 14.20 Koncert rozrywkowy 15.10 Postępowanie gospodarskie domowym 15.30 Przy dźwiękach gitary 15.35 Co się wam w tej audycji najbardziej podoba 17.05 Koncert życzeń 18.00 Reportaż literacki 18.20 Aktualności zagraniczne 19.05 Echa europejskich festiwali muzycznych 19.45 Pieśni Powstania Listopadowego 20.30 Wieczór rozrywkowo-taneczny 22.00 Teatr Polskiego „Radia „Samotni” - słucha 22.30 III Nurt na Jazz Jamboree 1962

PROGRAM II
Program dnia: 6.17 13.40
Wiadomości: 6.30 7.30 8.30
12.05 15.00 19.00 23.50
8.50 Polskie melodie ludowe 10.00 Śpiewamy pieśni i piosenki 10.35 Kwadrans melodii rozrywkowej 10.40 Staruszkowie - opow. 11.00 Koncert muzyki polskiej 12.45 Nasze sprawy codzienne 13.00 Na różnych instrumentach 13.45 Muzyka operetkowa 14.35 Publicystyka zagraniczna 14.45 Błękitna szafeta 15.00 Utwory kompozytorów jużosiwskich 15.30 Dla dzieci starszych - aud. z cyklu: Plotus i pani profesor 16.05 Koncert muzyki francuskiej 18.05 Melodie wioski 18.50 Uniwersytet Radionu „Stare i nowe państwa Afryki” - bog. 19.45 Muzyka taneczna 21.40 R. Strauss: Ariadna na Naxos - opera w 1 akcie.



Po całkach i różniczkach przychodzą... projekty, najwięcej ich, na III roku.

przez członków komisji - bytowej, kulturalno-oświatowej, nauki, wczasów i turystryki, działających przy Radzie Wydziałowej Zrzeszenia Studentów Polskich oraz przewodniczącego rady mieszkańców - sprawozdań z dotychczasowej działalności i przedstawieniu planu na najbliższe miesiące, rozpoczęła



W nowoczesnie urządzonej kuchencek można sobie przyrządzić nawet doskonałą... smażoną cebulę (bardzo zdrowa). Tekst i foto (rb)

Jeszcze jeden klub...

...nosi on sympatyczną - i trochę symboliczną nazwę: „Odra”. Mieści się wyżej jeszcze niż „Kosmos” - na czwartym piętrze budynku przy ul. Grodzisko 3 a (wejście od podwórza).

Klub został otwarty staraniem Zarządu Miejskiego Towarzystwa Rozwoju Ziemi Zachodnich w Rzeszowie oraz Koła TRZZ i Rady Zakładowej Rzeszowskich Zakładów Gastronomicznych. Choć na razie nie ma jeszcze opracowanego programu działalności, wiadomo już, że będą się tu odbywały rozmaite imprezy rozrywkowe, odczyty, prelekcje i dyskusje przez 5 dni w tygodniu (z wyjątkiem niedziel i poniedziałków). Zaprenumerowano także prasę, pomieszczone dosyć dużą bibliotekę. Za parę dni będzie telewizor.

Oczywiście patronat TRZZ zobowiązuje. Dużą część imprez będzie organizowana pod kątem szerzenia wiedzy o Ziemiach Zachodnich. Warto przy tej okazji zaznaczyć, iż klub to nowa atrakcyjna forma pracy Towarzystwa. „Odra” jest 30 klubem w kraju i pierwszym w naszym województwie. Ale już wkrótce powstaną podobne w Łańcucie i Przemyślu.

Wprawdzie o epidemii mówić jeszcze nie można, jednak jak informują nas kierownicy przychodni, w ub. tygodniu zgłosiło się już wiele osób z objawami grypy i tzw. „stanami kataralnymi”. Na wszelką ewentualność apteki i hurtownia są dobrze zaopatrzone w leki przeciwgrypowe. W samych tylko magazynach hurtowni znajduje się ponad 2 mln tabletek aspiryn, blisko 1.5 mln tabletek przeciwgrypowych, około 100 tys. tabletek asprocolu (produkowanego przez Rzeszowską Spółdziel-

Kasa w rękawie... i co z tego wynikło

W „Rusatce” - największym salonie fryzjerskim Rzeszowa wydarzyła się wczoraj zabawna (w skutkach) historia. W pewnym momencie susząca włosy klientka wyskoczyła spod aparatu jak o-

parzona. Przyczyną tej błyskawicznej reakcji nie było jednak oparzenie, lecz pieniądze (dokładnie sto złotych). Miała je przed chwilą w rękawie i przepadły jak kamień w wodzie. W poszukiwaniu czerwonego banknotu zaangażowała się cała „załoga”. Przeszutowo fotole, szukano, szperano... i nic. Pieniązków ani śladu. Zrezygnowana klientka poszła kontynuować suszenie. Przy padkowo rzuciła okiem w „warczący” aparat i krzyknęła... są! Rzeczywiście, pod powietrza wytwarzany przez suszarkę trzymał w górnej części aparatu stużłoty banknot. Prąd powietrza wyrwał pieniądze z rękawa, gdy klientka sprawdzała, czy głowka jest sucha.

Jak się okazuje, rękaw to jednak nieodpowiedni schowek na pieniądze. Mogą się one stąd „ulotnić” nie tylko z powodu powietrznych ciągów.

Nie tylko antygrypina

Wprowadzić o epidemii mówić jeszcze nie można, jednak jak informują nas kierownicy przychodni, w ub. tygodniu zgłosiło się już wiele osób z objawami grypy i tzw. „stanami kataralnymi”. Na wszelką ewentualność apteki i hurtownia są dobrze zaopatrzone w leki przeciwgrypowe. W samych tylko magazynach hurtowni znajduje się ponad 2 mln tabletek aspiryn, blisko 1.5 mln tabletek przeciwgrypowych, około 100 tys. tabletek asprocolu (produkowanego przez Rzeszowską Spółdziel-



„Książę i aktoreczka”

Na ekran kina „Zorza” weszła barwna, kostiumowa komedia „Książę i aktoreczka” z Marilyn Monroe i Laurence Olivierem w rolach głównych. Film powstał w inicjatywę M. Monroe, która chcąc się uwolnić od ról narzucanych jej przez producentów Hollywood, sama rozpoczęła produkcję filmów. Pierwszy z nich „Książę i aktoreczka” oparta na sztuce angielskiego dramaturga T. Rotligena, zaprosiła do współpracy L. Oliviera, który podjął się nie tylko kreowania głównej postaci, ale również reżyserii. W efekcie powstał miły, pogodny film, dla którego nie szkoda 2 godzin czasu.

TELEFON 43-58

KOMPLIKACJE

W czerwcu i sierpniu br. ukazały się w „telefoniku” dwie kolejne notatki pt. „Czyżby pomyłka” i „Zawinił inkasent”. Zakład Energetyczny przyznał rację naszym uwagom i poinformował nas, że kwota 15.60 zł, którą inkasent przez pomyłkę doliczył do rachunku, została pod adresem poszkodowanego przesłana. Do tego momentu wszystko się zgadza. Dalej, niestety, nie. Zainteresowany nie otrzymał bowiem dotychczas żadnych pieniędzy. Dlaczego? Licznik elektryczny w mieszkaniu przy ul. Bernardynskiej 10, mimo trzykrotnie złożonych podań o przepisanie go na nazwisko obecnego lokatora, figuruje na ob. R., poprzedniego użytkownika mieszkania. Na to też nazwisko przyszedł przekaz z kwotą 15.60 zł, który faktycznie poszkodowany, a noszący zupełnie inne nazwisko odebrać nie mógł. Mamy nadzieję, że po tym przypomnieniu elektrownia zamknie ostatecznie ten rozdział „historii”, który można by zatytułować „Komplikacje”.

KIERUNEK

TRZEBOWNISKO

Do Trzebowniska biegnie niezła asfaltowa szosa... Ale nawet najlepsza droga pozostawiona własnemu losowi wyjdzie kiedyś „z formy”. Tak też jest i z tą. Po obu jej brzegach zgromadziły się 20 cm „góry” błota. Utrudnia to nie tylko „marsz” pieszych. Błotne „haldy” wstrzymują odpływ wody z szosy, w wyniku czego cała droga przedstawia godny pożałowania wygląd. Mały remontik na tym trakcie konieczny jest jeszcze przed zimą. Ta sama uwaga dotyczy zablokowanej na powrót ulicy Anieli Krzywon. Samochody przedsiębiorstwa, które prowadzi tu budowę, tak rozjeżdżyły tymczasową

W zawieszeniu na 3 lata

W związku z naszą notatką z dnia 21 bm. informujemy, że kara wymierzona Antoniemu Bernarzewowi z Białowej została mu przez Sąd Powiatowy w Rzeszowie zawieszona warunkowo na okres 3 lat.

żułową nawierzchnię, do znów zamieniła się w jedno bajoro.

ŚLADEM KRYTYKI

W związku z naszą notatką dotyczącą miejskiego śmietniska na Czekaju, MPO wyjaśnia, że teren ten jest systematycznie porządkowany i zasypywany ziemią. Drzewka też zostały zasadzone... niestety, do tej pory ze 100 sztuk zostało tylko 8. Jest to zapewne sprawka okolicznej dzieciarni, która często „harcuje” po tych terenach. Całkowita likwidacja wysypiska jest w tej chwili niemożliwa. Tak bowiem czy inaczej trzeba zasypać znajdujące się tu duże wyrobisko cegielniane.

Z HIGIENĄ NA BAKIER

Redaktorze! Wczoraj przed południem byłem po zakupy w sklepie PSS z artykułami spożywczymi i warzywami przy ul. Mickiewicza. M. in. chciałem kupić kapustę, ale gdy zauważyłem jak jedna z ekspedientek próbowała ją, a później wycierała rękę o granatowy fartuch, zrezygnowałem. Komentarze chyba zbyteczne.

NOWINY RZESZOWSKIE

- pismo codzienne wydaje Wydawnictwo Prasowe „Nowiny Rzeszowskie” - RSW „Prasa”. Redaguje kolegium. Adres redakcji: Rzeszów, ul. Zeromskiego 5. TELEFON: Centrala 2058, 2057, redaktor naczelny 4773, zastępca redaktora naczelnego, dział wydawniczy, administracja 4610, redakcja nocna 5017, dział finansowy 4656, dział inf. 4358, sekretarza redakcji i wszystkie działy łączy centrala. Oddziały redakcji: Przemysł, ul. Waryńskiego 15, tel. 2700, Kronos, ul. Nowotki 12, tel. 489, Tarnobrzeg, ul. 1 Maja 61, 18/1, tel. 284. Biuro Reklam i Ogłoszeń: Rzeszów, ul. Grunwaldzka 42 - tel. 4652.

Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę przyjmowane są w terminie do dnia 15 miesiąca poprzedzającego okres prenumeraty przez urzędy pocztowe, listonoszy oraz oddziały i delegatury „Ruch”. Można również zamówić prenumeratę dokonując wpłaty na konto PKO i OM Rzeszów nr 9-6-115 PUPIK „Ruch” w Rzeszowie ul. Asnyka 8. Cena prenumeraty miesięcznej - zł 12.50 kwartalnej - zł 37.50, półrocznej - zł 75, rocznej - zł 150. Druk: Rzeszowskie Zakłady Graficzne - Rzeszów K-4-1509